Cena 2 zł.

Kraków, niedziela 19 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 101 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Propaganda gen. Franco

działa w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork (PAP). Napływają tu liczne doniesienia, wskazujące, że agenci Hiszpanii frankistowskiej wzmogli swą akcję propagandową w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Łacińskiej, usiłując przeciwdziałać potężnej fali nastrojów antyfrankistowskich na półkuli zachodniej.

Znany przywódca Falangi dziennikarz Aznar, zatrudniony obecnie z ramienia rządu Franco w ambasadzie hiszpańskiej w Waszyngtonie, kieruje tą kampanią, ciesząc się poparciem pewnych czynników reakcyjnych w Ameryce, jak amerykańskiego stowarzyszenia katolickiego »Na rzecz pokoju międzynarodowego«, organizacji »Rycerzy Kolumba«, pisma reakcyjnego »Tablet«, ukazującego się w Brocklinie, jak również szeregu organów prasowych Hearsta i innych pism profaszystowskich.

Ambasada Franco w Waszyngtonie uruchomiła ostatnio t. zw. »Biuro kulturalne«, które kolportuje biuletyny i ulotki, broniące reżimu Franco oraz atakujące ZSRR, Polskę i hiszpański rząd republikański.

Dnia 12 maja organizacja »Rycerzy Kolumba« opublikowała w licznych dziennikach amerykańskich z »New York Herald Tribune« włącznie artykuł, zawierający twierdzenie, że Franco »pomagał aliantom« podczas wojny.

Wobec tego, że ambasada frankistowska usiłuje propagować swe kłamliwe tezy, zwłaszcza wśród katolików, jeden z dzienników z dnia 13 maja poświęcił całą stronę ostrzeżeniu pod adresem katolików, by nie dawali wiary tej propagandzie. Dziennik podkreśla, że propaganda ambasady Franco usiłuje zbałamucić amerykańską opinię publiczną.

W ostatnich czasach wielu przedstawicieli faszystowskiej Hiszpanii odwiedziło Stany Zjednoczone i inne kraje półkuli zachodniej.

W Stanach Zjednoczonych złożyli wizytę m. in. frankistowski wiceminister spraw zagranicznych Suner, szef sztabu armii hiszpańskiej gen. Qizpuru oraz niejaki inżynier Garcia, który zwiedził fabryki w Milwaukee, poszukując rzekomo instalacji, które mogłyby wzmóc produkcję uranu w Hiszpanii.

Również wiadomości z Ameryki Łacińskiej świadczą o intensyfikacji propagandy frankistowskiej. W tym celu agenci Franco posługują się m. in. agencją informacyjną »Noticias Catolicas«, która lansuje w prasie południowo-amerykańskiej artykuły wychwalające Franco.

Przed Świętem Ludowym

Warszawa (PAP). W pierwszym dniu Zielonych Świąt, dnia 9 czerwca chłopi w całej Polsce obchodzić będą swe tradycyjne Święto Ludowe. W przedzień, 8 czerwca, odbędą się uroczyste apele poległych. W związku ze zbliżającym się świętem, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego wydał odezwę, w której wzywa wszystkich chłopów i wszystkie kobiety wiejskie do wzięcia udziału w manifestacji Święta Ludowego pod szeregiem haseł.

Głoszą one protest przeciwko rozbijaniu wsi, nawołują do jedności chłopsko-robotniczej, która jest fundamentem demokracji. Stwierdzając, że lud nie odda nigdy zdobytej władzy i ziemi oraz piastowskich ziem na Zachodzie, potępia wojnę i podżegaczy do niej z Andersem na czele. — „Niech żyje sojusz Słowian i wszystkich narodów demokratycznych w obronie pokoju" — czytamy dalej wśród haseł — „Ludowi wolność, złodziejom i spekulantom więzienie, bandytom leśnym — szubienica".

Hasła na cześć Rzeczypospolitej Ludowej rządu robotniczo-chłopskiego i braterstwa ludu z demokratyczną inteligencją zamykają cykl wezwań, pod którymi odbędzie się Święto Ludowe.

Historyczna konferencja

Na zaproszenie wojewody tow. dra Pasenkiewicza odbyła się dnia 17 maja w Krakowie konferencja przedstawicieli wszystkich sześciu partii politycznych i OKZZ przy udziale wicemin. Bezpieczeństwa Publicznego tow. Wachowicza, zastępcy Głównego Komendanta M. O. tow. płk. Szaniawskiego, dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy tow. Zabłudowskiego, przybyłych z Warszawy i wojewódzkiego komendanta U. B. majora Bieleckiego, w czasie której poruszono wszystkie sprawy dotyczące bezpieczeństwa publicznego w naszym województwie, przede wszystkim zaś wypadki 3-ciomajowe w Krakowie i bandyckie napady jak i akcję NSZ, WIN i wszelkiego autoramentu reakcyjnych elementów w województwie.

W dyskusji przemawiali poza tow. min. Marcinkowiczem z ramienia PPS tow. dr Drobner, PSL — ob. poseł Witaszek i prof. Marcinkowski, PPR tow. Strzelecki i Łapot, SD — prof. dr Adam Krzyżanowski i prezes Nasierowski, SP — ob. Olchowicz, SL — mgr. Kita i OKZZ — tow. Marek. Wyjaśnień szczegółowych w sprawie 3-ciomajowych wypadków udzielił major Bielecki.

Charakterystycznym było ustalenie jednomyślne konieczności jak najostrzejszej walki przeciwko NSZ i reakcji, przy czym przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczyli, że wydadzą ostrą odezwę przeciwko bandyckim napaściom w województwie, przeciwko NSZ i reakcyjnym ugrupowaniom. Ponadto oświadczyli, że wezmą udział w obsadzeniu stanowisk komendantów względnie ich zastępców w Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej, tak w powiatach jak i w wojewódzkiej skali, której zadaniem jest zorganizowanie zdecydowanej walki masowej przeciwko bandytyzmowi i reakcji.

W ten sposób na naszym krakowskim gruncie zapoczątkowany został w zakresie bezpieczeństwa publicznego blok sześciu stronnictw i niewątpliwie PSL krakowskiego województwa znajdzie naśladowców w organizacjach PSL innych województw. W ten sposób „od Krakowa powieje nowy wiatr". Konferencja międzypartyjna krakowska — nazwijmy ją „majową" — otwiera nowy okres współpracy wszystkich sześciu stronnictw w zakresie niesłychanie ważnym: publicznego bezpieczeństwa. Daje to nam nadzieję, że okres głosowania ludowego przejdzie w spokoju, tak naszemu państwu koniecznym, na którego zakłóceniu zależy wrogom demokracji ludowej.

Dr. Bolesław Drobner

Kartki na chleb w Anglii

Londyn (SAP) Na poufnym zebraniu ekspertów ministerstwa aprowizacji omawiano stronę techniczną przyspieszenia wprowadzenia kartek na chleb.

Jak dotychczas premier Attlee sprzeciwia się wprowadzeniu tak radykalnych zmian w angielskim systemie gospodarki wewnętrznej. Jednak przypuszcza się, że zmiany takie nie wywołają niepokojących odgłosów w świecie o ile Stany Zjednoczone zastosują to sami u siebie.

Prace ministra Bevina

Londyn (PAP). Agencja Reutera podaje, że po powrocie z obrad konferencji paryskiej minister Bevin stanie wobec szeregu pilnych zagadnień, czekających na załatwienie.

Poza opracowaniem wytycznych dla następnej konferencji ministrów w Paryżu. Minister Bevin prawdopodobnie przeprowadzi rozmowy z kołami żydowskimi i arabskimi w sprawie Palestyny. Po drugie, w przyszłym tygodniu w Izbie Gmin będzie bronić stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie wycofania wojsk z Egiptu. Nie jest wykluczone, że Bevin osobiście uda się do Kairu.

Po trzecie, minister Bevin odbędzie szereg rozmów z przebywającym w Londynie osobistym wysłannikiem prezydenta Trumanna, admirałem Leachy, w sprawie baz wojskowych na Pacyfiku.

Sprawa Niemiec na Konferencji Czterech

Po zawiłych sprawach bałkańskich i szerokiej dyskusji nad kwestią granic i kolonii włoskich na porządku obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu stanęła najbardziej nas Polaków interesująca sprawa Niemiec. Los Niemiec zależy dziś całkowicie od woli zwycięskich państw sojuszniczych. Zagrażający światu od wieków imperializm niemiecki leży dziś w gruzach. W interesie ludzkości, pokoju i postępu społecznego leży, aby nigdy nie zdołał się odrodzić. A trzeba przyznać, że Niemcy jako państwo posiadały niezwykłą zdolność regeneracyjną.

Zapędy imperialistyczne Niemiec i ich [illegible] od ich potencjału gospodarczego. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że gros tego potencjału znajduje się w Zagłębiu Ruhry w Nadrenii i w Zagłębiu Saary. Sama Ruhra dawała blisko 78 proc. produkcji węgla w Niemczech (w przedwojennych granicach). Tu rozwinął się niezwykle potężny przemysł hutniczy, zbrojeniowy, chemiczny itd. Zagadka regeneracji imperializmu niemieckiego jest prosta. Posiadając Nadrenię i Zagłębie Ruhry, Niemcy są potencjalną potęgą gospodarczą, a zatem i militarną. Doskonale to rozumie Francja, której minister spraw zagranicznych Bidault stwierdził, iż kraj jego w okresie lat 150-ciu podlegał 7-krotnie agresji ze strony Niemiec. To też min. Bidault wysunął konkretny plan: Zagłębie Ruhry, Nadrenia i Zagłębie Saary winny być wydzielone z politycznego i gospodarczego organizmu Niemiec. Tereny te tworzyłyby oddzielne państwo, w którym cały przemysł byłby znacjonalizowany i oddany pod kontrolę międzynarodową. Oczywiście przez cały czas okupacji Niemiec i nowe państwo byłoby okupowane przez wojska sojusznicze.

Stanowisko Bidault poparł za wszech miar radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow. Przeciwstawił mu się natomiast przedstawiciel Anglii: minister Bevin. Bevin nie chce odłączać Ruhry od Niemiec. Bevin, wzorem Lloyd George'a po poprzedniej wojnie światowej chciałby [illegible] Niemcy [illegible] chowania tradycyjnie propagowanej przez Anglię „równowagi sił" w Europie. [illegible] chciałby odroczyć dyskusję na ten temat — do listopada i wogóle [illegible], kiedy mówi się na ten temat. Byrnes, aczkolwiek niezdecydowanie, popiera stanowisko Bevina.

Polskie stanowisko w tej sprawie jest proste. Dla nas odrodzone Niemcy są jeszcze w większym niż dla Francji stopniu kwestią życia i śmierci. Podzielamy w całej pełni stanowisko Francji w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Należy wyrwać wilkowi kły, a potem dopiero mówić o denazyfikacji, reedukacji i jak to się tam jeszcze nazywa. Jest faktem [illegible], że stanowisko Francji i [illegible] w sprawie [illegible] Radziecki. Widać z tego, jak [illegible] jak naturalnych [illegible] nasze tradycyjne [illegible] nasz powielokroć [illegible] przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Oświadczenie ministra Morrisona

Waszyngton (PAP) Minister brytyjski Herbert Morrison oświadczył, że zawarto porozumienie pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie zwalczania międzynarodowego kryzysu żywnościowego.

W wywiadzie udzielonym prasie Morrison ujawnił, że Wielka Brytania zgodziła się postawić do dyspozycji państw zagrożonych głodem w okresie od maja do końca września 200.000 ton pszenicy więcej niż to było przewidziane.

Minister Morrison stwierdził, że uzgodniono pogląd co do wprowadzenia jednakowych racyj żywnościowych w brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Minister Morrison uzyskał również od rządu amerykańskiego zwiększenie eksportu do Indii i Japonii.

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że rząd brytyjski zatwierdził warunki umowy zawartej przez ministra Morrisona z rządem amerykańskim.

Ostatni komendant A.K.
świadkiem w procesie „Mścisława" i „Kruka"

Warszawa (SAP). W drugim dniu rozprawy przeciw „Mścisławowi" i „Krukowi" zeznawał w charakterze świadka sprowadzony z więzienia płk. Rzepecki (pseudonim „Ślusarczyk"), zastępca komendanta AK, a po aresztowaniu gen. Okulickiego — komendant.

Świadek zapytany czy w raportach jakie otrzymywał z okręgu białostockiego był wykaz zamordowanych 215 osób, odpowiada: „Przypuszczalnie było takie sprawozdanie".

Rzepecki w dalszym ciągu zeznań stwierdza, iż w okręgu białostockim istniała współpraca między AK a NSZ, w rachunkach nadchodzących do komendy figurowały sumy, jakie Liniarski wpłacał NSZ-owi.

Świadek potwierdza istnienie w białostockim wrogości między oddziałami AK a innymi bandami leśnymi i twierdzi, że istniała możliwość, że zbrodnicze czyny innych organizacji niesłusznie przypisywano AK. Jednakże świadek nie zna konkretnych faktów.

SIELANKA MIĘDZY NSZ A AK

Następnie przed pulpitem dla świadków stanął również przywieziony z więzienia p. o. komendanta okręgu białostockiego NSZ — Kuchciński.

Świadek opowiada o rozmowach, jakie toczyły się we wrześniu i październiku 1944 r. między „Mścisławem" a komendantem NSZ „Mścisławskim" w sprawie połączenia obu organizacji. Odpowiednie rozkazy poszły w teren. Odbywały się wspólne odprawy komendantów, istniały stałe kontakty.

Kuchciński potwierdza fakt otrzymywania przez NSZ 600 dolarów miesięcznie od AK.

— „Przeciw komu miało być wymierzone porozumienie obu organizacji?" — pyta przewodniczący.

— „Przeciw obecnemu ustrojowi Polski" — brzmi odpowiedź.

NIEZBITE DOWODY RZECZOWE

Po zeznaniach świadków sąd przystąpił do badania dowodów rzeczowych. Odczytano rozkaz podpisany przez „Mścisława", nakazujący podporządkowanym mu jednostkom organizacyjnym bezwzględne likwidowanie „szpiclów i wrogów". Odczytano listę 215 zamordowanych w maju roku ubiegłego osób, wśród których znajdowało się wielu milicjantów, urzędników U. B. oraz działaczy demokratycznych.

Przytoczono również radiogramy, przekazywane do Londynu, szkalujące w niesłusznie oszczerczy sposób stosunki, panujące w kraju. Na radiogramach są adnotacje, robione ręką „Mścisława": „Nadano dnia"...

Sąd odczytał również raport „Kruka" z maja 1945 r., w którym donosi o zamordowaniu przez jego oddziały 25-ciu osób.

ZASŁUGI AK W CZASIE OKUPACJI

Po zamknięciu postępowania dowodowego głos zabrał prokurator. Na wstępie oskarżyciel omówił działalność żołnierzy AK w czasie okupacji. Była to zaszczytna, pełna chwały służba dla Ojczyzny. Niestety część ludzi dawnej AK, która pozostała w konspiracji, późniejszą działalnością zaszargała i przekreśliła swą przeszłość. Oskarżony „Mścisław" w zeznaniach swych zasłania się rozkazem swych władz przełożonych, a przede wszystkim szyfrowanym rozkazem radiowym „odbudować parcele i pomniki" co miało oznaczać, że należy kontynuować pracę. Jednakże parcele i pomniki według zeznań płk. Rzepeckiego, to ziemie na zachód od Wisły, gdzie byli jeszcze Niemcy i tam istotnie należało walczyć nadal.

— Tylko nienawiść do naszego wschodniego sąsiada — mówi oskarżyciel — będąca widać silniejsza niż miłość Ojczyzny, była motorem zbrodni. Działalność swą po wyzwoleniu jednoczej roboty oskarżonych, którzy jeszcze wzmogli, czego dowodem jest współdziałanie z NSZ, którego nie było podczas okupacji.

ŻĄDANIE KARY ŚMIERCI

Demokratyczna Polska stosując ustawę amnestyjną, darowała karę AK-owcom, którzy początkowo zbłądzili i nie odrazu po wyzwoleniu przystąpili do pracy nad odbudową. Nie mają jednak prawa do korzystania z dobrodziejstw amnestii ci, których ręce splamione są krwią setek pomordowanych i którzy podnieśli rękę na przedstawicieli władzy Rzeczypospolitej.

Gdy żołnierz polski krwawił, forsując Nissę lub zatykając biało-czerwony sztandar na zgliszczach Berlina, oskarżeni zestawiali listy osób, przeznaczonych do zlikwidowania. Dlatego jedynym sprawiedliwym i zasłużonym wyrokiem będzie kara śmierci.

Po przemówieniu oskarżyciela głos zabrał obrońca Liniarskiego.

Inwestycje w polskim przem. węglowym

Katowice (PAP). Inwestycje przeprowadzone w przemyśle węglowym zostały wykonane kosztem około 120 milionów zł.

W grupie inwestycji ściśle górniczych, na które wydatkowano około 7 milionów zł. przeprowadzono między innymi odwadnianie zatopionych przez okupantów kopalń w zjednoczeniu żabrskim i dąbrowskim.

Wykonane w dziale przeróbki mechanicznej inwestycji są bardzo poważne, jak i inwestycje w dziale maszyn na kopalniach.

Dokonano remontów kapitalnych i instalacji maszyn oraz urządzeń wyciągowych na kopalniach kilku zjednoczeń. Przeprowadzono rozbudowę i odbudowę kilku elektrowni w Jaworznie w zjednoczeniu krakowskim.

Plan inwestycyjny na rok bieżący 1946 przewiduje kwotę prawie 2-ch miliardów. Przyczem połowa tej kwoty przeznaczona na inwestycje techniczne.

Głos francuski o Wojsku Polskim

Paryż (PAP) Moreau po powrocie z Polski zamieszcza na łamach tygodnika „France d'abord" obszerny artykuł pod tytułem „Pewna i potężna sojusznicza demokratyczna armia nowej Polski".

Autor stwierdza, że wiadomości o złym stanie bezpieczeństwa w Polsce, okazały się przesadzone i że w kraju wszędzie panuje porządek.

Z kolei Moreau porusza sprawę tzw. „żelaznej kurtyny", stwierdzając, że jeżeli istotnie można mówić o „żelaznej kurtynie" to właśnie reakcjoniści w Anglii i Francji starają się ją spuścić, zapewne z obawy zarażenia się demokratyzmem, którego nie chcieliby dla swych ludzi.

Następnie Moreau dzieli się wrażeniami, jakie na nim wywarła armia polska. Zdaniem jego jest ona siłą zorganizowaną, nowocześnie zdyscyplinowaną, która byłaby zdolną zaważyć na szali w razie ewentualnego konfliktu.

Moreau ilustruje w następujący sposób rewie wojskowe: „Możemy zapewnić, że żadna defilada wojskowa, jaka miała miejsce we Francji od czasu wyzwolenia, nie dawała wrażenia równej siły". Autor wysuwa postulat zacieśnienia więzów, jakie łączą Francję z demokracjami Europy Środkowej w celu uzupełnienia solidnego sojuszu, który łączy Francję ze Związkiem Radzieckim.

Autor kończy w sposób następujący: „oby armia francuska wzięła przykład przy reorganizacji swej z doświadczenia polskiego. Jest to warunek pod jakim będzie można wnieść straż nad Renem równie czujnie, jak polska siostrzyca nad Odrą".

Z kongresu młodzieży jugosłowiańskiej

Białogród (PAP). Trzeci kongres młodzieży jugosłowiańskiej w Zagrzebiu wystosował do młodzieży krainy julijskiej i Triestu pismo, w którym między innymi oświadcza:

„Walczyliśmy wraz z Nami o wyzwolenie naszej wspólnej ojczyzny.

Będziemy dalej walczyć o wasze wyzwolenie. Wielki bratni Związek Radziecki ujął się za naszymi postulatami w sprawie granic i jest przekonany, że nasza sprawa jest sprawiedliwa. Słonce wolności musi ogrzać nasz Triest i naszą krainę julijską.

Centralna odprawa OM TUR

Warszawa (SAP). W Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie odbyła się miesięczna dwudniowa odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich. W czasie odprawy został omówiony całokształt pracy OM TUR. Uczestnicy odprawy zdali sprawozdanie z terenu, świadczące o stałym rozroście OM TUR w kraju. Kierownicy wszystkich wydziałów KC dali wytyczne dalszej pracy organizacyjnej.

W czasie dyskusji na odprawę przybył entuzjastycznie witany tow. Premier Osóbka-Morawski, który odpowiadał zebranym na zadawane pytania.

Na zakończenie odprawy przewodniczący KC OMTUR tow. Ryszard Obrączka udekorował w imieniu tow. Premiera Osóbki-Morawskiego medalami zwycięstwa i wolności kilkunastu aktywistów OMTUR za działalność niepodległościową w czasie okupacji niemieckiej.

Odsłonięcie sztandaru

W dniu dzisiejszym o godzinie 9.30 odbędzie się na terenie zakładów Zieleniewskiego w Krakowie uroczyste odsłonięcie sztandaru Komitetu fabrycznego PPS. Na program uroczystości, w której udział wezmą przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu PPS, złoży się: Zagajenie i powitanie gości. Odegranie hymnu państwowego. Przemówienia. Wręczenie sztandaru i poświęcenie. Odegranie hymnu robotniczego. Wbijanie pamiątkowych gwoździ. Wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

ZJAZD SPÓŁDZIELCÓW

W dniu dzisiejszym odbędzie się w siedzibie „Społem" przy ul. św. Tomasza 43 zjazd spółdzielców województwa krakowskiego.

Zbrodnie reakcjonistów Greckich

Londyn. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że prawicowy ekstremista Vanghelos Manganas, przebywający w południowym Peloponezie, poprowadził we czwartek grupę swych ludzi w liczbie 100 osób w kierunku wioski Bioli, położonej w pobliżu Kalamata.

Raport policji stwierdza, że Manganas i jego ludzie okrążyli i zajęli posterunek policyjny, następnie zaś wyprowadzili 3 spośród aresztowanych poprzedniego dnia komunistów i zabili ich przed drzwiami budynku. Po dokonaniu tej zbrodni wycofali się.

Manganas uciekł z więzienia w Kalamata w r. 1945 po skazaniu go na dożywotnie więzienie za współpracę z Niemcami.

Wybory w Holandii

Londyn. Agencja Reutera donosi z Hagi, że w piątek dnia 17 maja bm. ponad 5 milionów mężczyzn i kobiet stanęło w Holandii do urn wyborczych i w pierwszych wolnych wyborach od 9 do 10 partii wystawiło swych kandydatów, ubiegających się o 100 miejsc w Izbie niższej.

Najsilniejszymi są Partia Pracy i Postępowa Partia Katolicka. Obserwatorzy przypuszczają, że te dwie partie utworzą rząd koalicyjny.

Głosowanie w Holandii jest przymusowe. Pośród 10 partii holenderskich 4 ostatnie zostały zreorganizowane. Pierwsza z nich Partia Pracy pod kierownictwem prof. Shermerhorna, w skład której weszli: dawna partia demokratyczna i znaczna część działaczy ruchu podziemnego.

Program tej partii przewiduje daleko idącą kontrolę państwa z upaństwowianiu przemysłów kluczowych i socjalizm państwowy.

Katolicka Partia Ludowa powstała z dawnej partii katolickiej. Partia stoi na platformie politycznej zbliżonej do Partii Pracy. Partia „Wolność" jest partią liberalną jednoczy ona w sobie wszystkie czynniki liberalne kraju. Jest to partia reprezentująca wolne zawody, wielki przemysł i mówiąc ogólnikowo klasę średnią. Partia przeciwstawia się kontroli państwowej i broni prywatnej inicjatywy.

Inne partie, specjalnie zaś prawicowe, nie odgrywają większej roli w Holandii.

Przebieg wyborów był spokojny. Ogółem złożono 4.325.721 głosów.

Według obliczeń opublikowanych częściowo danych ze wszystkich okręgów z wyjątkiem części Utrechtu, Hagi i Amsterdamu stwierdzają, że Katolicka Partia Ludowa otrzymała największą ilość głosów Mianowicie otrzymała ona 31,9 proc. wszystkich, złożonych głosów, podczas gdy Partia Pracy otrzymała 27,54 proc., komuniści 10 proc. i partie rewolucyjne 13 proc.

Londyn (PAT). Według wyników otrzymanych z 980 gmin wraz z 250 okręgami Rotterdamu oraz 250 Amsterdamu i 200 okręgami w Hadze. Katolicka Partia Ludowa otrzymała 1,09.727 głosy, Partia pracy 891.731 głosy, Partia Prawicowa 458.957, Partia chrześcijańska 292.764, Partia Wolności. 215.431, komuniści zaś 312.476 głosów.

USTĄPIENIE RZĄDU

Londyn (PAP) Premier holenderski, prof. Wilhelm Schermerhorn wręczył królowej Wilhelminie prośbę o dymisję swego rządu.

Dymisja ta jest następstwem ogłoszenia ostatecznych wyników wyborów powszechnych, w których ludowa partia katolicka otrzymała 32 mandaty, zaś partia pracy, której przywódcą jest ustępujący premier, tylko 29 mandatów.

Groźba strajku kolejarzy
w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton (PAP) Prezydent Truman podpisał rozporządzenie, dotyczące przejęcia przez rząd Stanów Zjednoczonych zagrożonych strajkami linii kolejowych.

Rozporządzenie wydano na 24 godziny przed wybuchem proklamowanego przez maszynistów i konduktorów strajku na kolejach, w którym wziąłoby udział 250.000 pracowników.

Wiceprzewodn. Komitetu Wyk. kolei Chicago-Milwaukee. St. Paul, Hibuford, został mianowany zarządzającym 337 linii kolejowych, objętych nowym zarządzeniem. Dyrektor wydziału transportu wojennego Johnson zwrócił się telegraficznie do związków zawodowych pracowników kolejowych z żądaniem odwołania strajku, oraz do ministra wojny Pattersona i przewodniczącego sądu najwyższego z prośbą o poparcie.

Prezydent Truman odbył posiedzenie z przedstawicielami związków zawodowych i pracowników. Wezwał on wszystkich pracowników do nieporzucania pracy.

Związki zawodowe żądają podwyższenia stawek płac o najmniej 1,42 dol. dziennie. Pracodawcy natomiast zgadzają się tylko na podwyżkę 1,28 dolar.

Rozporządzenie prezydenta Trumana weszło w życie 17 maja o godzinie 21.

Socjalizm w Europie powojennej

Przed wojną wielu publicystów burżuazyjnych i fałszywych proroków głosiło uporczywie że nadchodzi zmierzch socjalizmu. Moda na ustroje faszystowskie i wszelkiego rodzaju dyktatury klik reakcyjnych sprzyjała tego typu poglądom. W okresie, gdy kapitalizm był wstrząsany silnymi paroksyzmami największego w dziejach kryzysu ekonomicznego, partie socjalistyczne nie potrafiły przejść do ofensywy, nie potrafiły przypuścić szturmu na zarysowane mu twierdzy kapitalistycznej. Przeciwnie, zajmując pozycje obronne, traciły je raz po raz. Był okres dla wszelkiego rodzaju oportunistów, łkwiących w szeregach klasy robotniczej. U nas „chadzano na zamek", gdzie indziej próbowano zatopić kamień probierczy idei socjalistycznej w mętnej frazeologii „psychologizmu". Magowie quasi-socjalistyczni w rodzaju de Mana wypisywali requiescant in pace na dziełach Marksa i Engelsa, nie wahali się pisać o „zwyrodnieniu marksizmu" itp.

Krwawa wojna sześcioletnia pokonała faszyzm nie tylko fizycznie. Rozprawiła się z nim również ideologicznie, zdemaskowała jego „tysiącletnie" zamierzenia jako fałsz i fanfarownie, obrzydziła ludzkości jego hasła pseudo-naukowe z teorią rasizmu na czele, zdarła nimb z wszelkiego rodzaju „fuhrerów", wykazując ich małość, nicość i obłędną pychę. Dziś ostatni wielbiciele duce skradają się jako złoczyńcy z taniego romansu, by wykraść jego trupa, bez głowy, zostawiając przy tym jedną nogę w trumnie. Inni „fuhrerzy", zasiadając na ławie oskarżonych w Norymberdze, wykazują publicznie zbrodnicze i tchórzliwe cechy swego charakteru wzbudzając obrzydzenie w widzach ostatniego aktu potwornego faszystowskiego dramatu.

Toteż zgoła odmienny od przedwojennego jest obraz Europy dzisiejszej. Socjalizm nie zwyrodniał, nie skrył się w cieniu reakcyjnej nocy, przywódcy socjalistyczni nie stali się małostkowymi bonzami związkowymi (jak chciał de Man). Socjalizm dziś jest w ofensywie, dziś partie socjalistyczne kroczą na czele mas ludowych, są niejednokrotnie obdarzone zaufaniem olbrzymiej większości narodu.

Pierwszym faktem, który wywołał zdumienie w świecie, było olbrzymie zwycięstwo brytyjskiej Partii Pracy. Było ono doskonałym wskaźnikiem przemian w mentalności powojennej wyborcy angielskiego. Wybitny prawicowiec angielski, przywódca partii konserwatywnej a zarazem najpopularniejszy Anglik czasu wojny, Churchill musiał odejść. Analogiczny niemal fakt miał miejsce we Francji, gdzie wyniosły i ambitny gen. de Gaulle, mimo niewątpliwych zasług wojennych, został wskutek naporu lewicy zmuszony do zejścia z areny politycznej.

Rząd Partii Pracy, aczkolwiek w polityce zagranicznej nie potrafił jeszcze całkowicie zmienić ustalonego w okresie rządu koalicyjnego kursu polityki zagranicznej, to w dziedzinie wewnętrznej poczynił już szereg istotnych reform, zmierzających ku socjalizmowi. Nacjonalizacja Banku Angielskiego, nacjonalizacja przemysłu węglowego szeroko zakrojony plan budownictwa mieszkaniowego, — oto reformy, które niewątpliwie realizują socjalistyczny program Partii Pracy. Zapowiedziane ostatnio przez rząd upaństwowienie przemysłu stalowego wywołało ogromny pomruk niezadowolenia w sferach wielkokapitalistycznych oraz, rzecz jasna, burze na ławach konserwatystów w Izbie Gmin. Ani rząd, ani Partia Pracy niewiele sobie robią z tych pokrzykiwań. Można przypuszczać, że za 5-letni okres rządów labourzystowskich Wielka Brytania przybierze w dużej mierze oblicze socjalistyczne.

We francuskim Zgromadzeniu Konstytucyjnym niepodzielnie panuje lewica. I tu partia socjalistyczna wysuwa się na czoło dzięki swej inicjatywie oraz dalekosiężnemu programowi politycznemu i społecznemu. I tu znacjonalizowano banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i przemysł elektryczny. Program partii przewiduje dalszą konsekwentną nacjonalizację. Programowi reform społecznych odpowiada głęboka reforma ustroju państwowego. Uchwalona ostatnio przez Zgromadzenie konstytucja zmienia całkowicie oblicze Francji. Przy nowej konstytucji i po przeprowadzeniu reform społecznych czwarta republika francuska przestałaby być państwem kapitalistów i rentierów, którzy wykorzystując swe dominujące stanowisko w ekonomice kraju, wywierali decydujący wpływ na życie polityczne poprzez partie reakcyjne, zwane w szczycącej się rewolucyjną tradycją Francji „radykalnymi".

Wprawdzie reakcja francuska usiłuje przeszkodzić wprowadzeniu reform, wprawdzie zmobilizowała wszystkie siły i w referendum 5 maja nieznaczną większością głosów zdołała odroczyć wprowadzenie nowej konstytucji, ale i we Francji i w Anglii tym razem reakcja jest w defensywie, reakcja na okopach św. Trójcy broni się przed wzrastającym wciąż naporem mas ludowych.

W krajach skandynawskich partie socjalistyczne znajdują się nadal u władzy. Po działalności Quislinga w Norwegii i rodzimych hitlerowców w Danii nie zostało prawie śladu. W Belgii, mimo rozpaczliwych wysiłków obrońców skompromitowanego króla Leopolda, partia socjalistyczna jest siłą, która skutecznie hamuje wszelkie reakcyjne zapędy.

Doniosłe znaczenie ma żywiołowy rozrost partii socjalistycznej we Włoszech, w kraju gdzie przed laty z górą dwudziestu zamordowano Matteotiego. Partia włoska liczy już 718 tys. członków i swoim zdecydowanym stanowiskiem we wszystkich kwestiach zasadniczych wybija się na czoło w życiu politycznym odradzających się Włoch. Fakt, że Włochy nie podpisały jeszcze traktatu pokojowego, okupacja kraju przez armie utrudnia niewątpliwie normalny rozwój państwa. Są jednak wszelkie dane na to, że socjalizm włoski znajdzie, jak ongiś, należne mu miejsce w socjalistycznej rodzinie Europy.

Również w pozostałych krajach europejskich na Bałkanach, w Polsce, w Austrii, w Czechosłowacji, w Finlandii, wszędzie partie socjalistyczne biorą udział w rządach i wywierają duży wpływ na kształtowanie nowego ustroju. Można śmiało powiedzieć, że w tych wszystkich państwach Europy środkowo-wschodniej, tak podatnych zawsze na wszelkiego rodzaju „autorytatywne" rządy reakcji, partie socjalistyczne nie były jeszcze nigdy w tak dogodnych warunkach jak obecnie. Toteż sukcesy, jakie osiągnęły one przez stosunkowo krótki okres czasu, są niewątpliwie niemałe.

Sytuację partii socjalistycznej ułatwia fakt, że w okresie powojennym niemal we wszystkich państwach europejskich istnieje współpraca między socjalistami i komunistami. Zrealizowano po wojnie hasło „niema wroga na lewicy", legalna działalność partii komunistycznych w wielu krajach wzmacnia w znacznym stopniu pozycję partii socjalistycznych.

Jest jednak w Europie półwysep, gdzie faszyzm wciąż jeszcze sprawuje rządy, gdzie za przekonania socjalistyczne idzie się do więzienia lub do obozu koncentracyjnego. To półwysep Pirenejski, [illegible] dziś krwawy gen. Franco. W cieniu Franco ukrywa się również dyktatorek portugalski Salazar. Ale idąca przez świat fala oburzenia mas ludowych, akcja i inicjatywa państw demokratycznych z Polską na czele sprawi niewątpliwie, że oburzająca „komedia nieinterwencji" skończy się wkrótce. Na gruzach faszyzmu hiszpańskiego w zbroczonych krwią ludu hiszpańskiego miastach zakwitną znowu wkrótce niezwyciężone czerwone sztandary socjalizmu.

T. Głowacki

Rzeczy brytyjskie

NARKOTYK „PRAWDY"

Pentothal, tak zwany narkotyk prawdy„ jest ostatnio sprzedawany przez nielegalnych handlarzy narkotykami w Londynie. Jest to narkotyk używany przez psychiatrów w celu doprowadzenia chorego do wyjawienia swych zahamowań i tajemnic osobistych. Policja rozważa możliwość używania Pentothalu przez szantażystów w celu posiadania sekretów ich ofiar. („Daily Herald, 2 maja).

PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ MIĘDZY DYPLOMATAMI

Zaufanie wzajemne, jakie istniało pomiędzy ambasadorem Stanów Zj. w Anglii Mr Winant, a Edenem, ministrem Spraw Zagranicznych Anglii w czasie wojny, było tak wielkie, że wszelka dyplomacja była odrzucana kiedykolwiek się spotkali... „Takie postępowanie i taki stopień zaufania, są bez precedensu w mojej karierze dyplomatycznej" — oświadczył Eden. „Możliwe to było z jednym tylko człowiekiem, któremu na imię John Gilbert Winant" (Więc to się jednak zdarza? — przypisek tłum.). („Daily Herald", 1 maja).

PREMIA ZA SZCZURZE OGONY

„Wiejska Rada Wydziałowa Caistor zapłaciła od początku wojny 1.081 funtów za 129.817 ogonów szczurzych (dostarczonych jako dowód ich wytępienia — przyp. tłum.). Na posiedzeniu sobotnim Komitetu Zdrowia postanowiono zaprzestać wypłacania tych premii, ponieważ pewni ludzie zaczęli traktować to jako łatwy sposób zarobkowania. Nie ma żadnych dowodów, że dostarczone ogony należały do szczurów złapanych w odnośnym okręgu. Prócz tego zauważono pewną liczbę dzieci, wędrujących po okolicy z ogonami szczurzymi na sprzedaż". („Daily Herald", 29 kwietnia).

AMBITNI NAUCZYCIELE

„Na dwóch konferencjach nauczycieli w dniu wczorajszym podniosły się protesty przeciwko nakładaniu na nauczycieli obowiązku dozorowania posiłków wydawanych w szkołach w południe.. Mr C.C. Carter z Liverpoolu oświadczył, że byłoby obrazą dla nauczycieli gdyby byli zmuszani nauczać dzieci jak należy jeść. Przede wszystkim zaś byłoby to obrazą [illegible] matek". („News Chronicle", [illegible]).

Nie tykać młodzieży!

Wydawnictwo „Szpilki" z dnia 14 maja 1946 r. Nr. 20 zamieściło artykuł Władysława Smólskiego p. t. „Jak zdawać maturę".

Artykuł nie jest humorystyczny — jest brudny, tak brudny jak brudnymi są tendencje autora w stosunku do młodzieży

Jak można zezwolić, piszę to już pod adresem wydawnictwa, by [illegible] 4/5 młodzieży, przeważnie źle odżywionej, źle ubranej, pracującej w większości zarobkowo, byle tylko ukończyć studia, stać się pożytecznym członkiem swego Narodu i wziąć fachowy udział w odbudowie zrujnowanej Ojczyzny, niweczyć przez wyp[illegible] mózgowe szkodliwego p[illegible], bo tak można nazwać [illegible], który po niedawnych [illegible]wych zajściach, miast apelować do młodzieży o zwarcie się w potężnym wysiłku dla dobra Kraju, stara się ją sprowokować do jakichś ohydnych wyczynów i burd i to w czasie tak ważkim dla państwa jak okres przed głosowaniem.

Niemniej podłem jest znieważanie przez autora stanu nauczycielskiego, a więc ludzi, którzy podczas okupacji życiem płacili za szerzenie oświaty, a i teraz pracując w wybitnie ciężkich warunkach, czynią wszystko, by utrzymać się na swych placówkach. Czem zasłużyli sobie na taką zniewagę? Wara od ich „uczciwego ubóstwa".

Autor zapomniał, że kij ma dwa końce i, że sprowokowana przez niego młodzież może według jego recepty, tak go „zakneblować", że na całe życie odechce mu się tykania brudnymi łapami tego, co w narodzie najcenniejsze.

(Mr.)

Przeznaczenia ubezpieczeń społecznych

Zdania na temat ważności, użyteczności i wartości ubezpieczeń społecznych są bardzo podzielone. Uznając za słuszną samą myśl wprowadzenia ubezpieczeń społecznych do życia gospodarczego kraju, wielu obywateli ostro krytykuje pożytek, jaki się osiągnęło z ich zastosowania oraz doniosłość roli, jaką odgrywają dla robotników czy pracowników umysłowych. Trzeba stwierdzić, że na skutek przedwojennej polityki sanacji, na skutek wprowadzenia do Ubezpieczalni Społecznej zamiast samorządu, zarządu komisarycznego, zadanie jej zostało wypaczone.

CEL UBEZPIECZEŃ I ICH POWSTANIE

Ubezpieczenia społeczne mają w swym założeniu służyć wyłącznie ludziom pracującym. Zabezpieczają ich przed wydarzeniami losu, które ewentualnie mogłyby stać się przyczyną pozbawienia możności zarobkowania. Ubezpieczenia społeczne powstały dzięki klasie pracującej, jako jeden z re[illegible] y, a prawa po[illegible]. Już w wiekach [illegible] zaobserwować za[illegible] pózniejszego rozwoju wśród cechów rzemieślniczych. Później powstają projekty na temat ubezpieczeń w epoce rewolucji francuskiej, a właściwym ich twórcą jest Bismarck, który dla pozyskania przyjaznych nastrojów robotników i dla pognębienia rozwijającego się ruchu socjalistycznego powołuje do życia ubezpieczenia społeczne. Zresztą w późniejszych czasach tę samą metodę stosowano jako narzędzie do walki z proletariatem.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W POLSCE

U nas w Polsce rozwój ubezpieczeń społecznych przypada na pierwsze lata niepodległości 1918—1926. Z chwilą objęcia władzy przez klikę Piłsudskiego daje się zauważyć zmiany kierunku ich przeznaczenia i całkowite spaczenie roli, jaką powinny były odegrać. Ograniczenia w wysokości świadczeń i obniżenie poziomu lecznictwa oto skutki rządów pomajowych. Nie trzeba mówić i przypominać, jak się przyczyniły do stanu dzisiejszego ubezpieczeń społecznych rządy okupacyjne Niemców!

Najważniejszą kwestią jest przyszłość tej tak ważnej w naszej nowej rzeczywistości instytucji. Ze względu na małe wyrównanie, jaką daje dziś ubezpieczonym Ubezpieczalnia Społeczna, należy przyjść tej instytucji z jak największą pomocą. Ponieważ ubezpieczalnie społeczne mają w pierwszym rzędzie służyć robotnikom trzeba tym ostatnim dać możność wglądu w ich działalność. Związki zawodowe i partie polityczne przyrzekły już swą pomoc i współudział w postawieniu na nogi tej ważnej w życiu państwowym instytucji. Równocześnie powstał projekt, by dla ściślejszego nawiązania kontaktów robotników z ubezpieczalniami społecznymi Rady Zakładowe kontrolowały i pomagały w należytym funkcjonowaniu [illegible]

Wprowadzenie w życie tego projektu podniesie z jednej strony stan finansowy U. S., a z drugiej strony da możność robotnikom ściślejszego wglądania w ich własne interesy.

(ZZ)

Francuzi żądają bezpieczeństwa

Tomasz Cadett w jednym ze swoich ostatnich artykułów daje świetny przekrój przez nastroje Francuzów odnośnie ich polityki zagranicznej, ze specjalnym uwzględnieniem problemu granicy francusko-niemieckiej. Chociaż nasz tradycyjny sojusznik wyszedł z pożogi wojennej znacznie mniejszymi stratami w ludziach niż my, to jednak te 620.000 zgonów, które stały się za sprawą Hitlera, stanowią także alarmującą pozycję w bilansie strat, ile że przyrost naturalny społeczeństwa francuskiego ma mocne tendencje ujemne. Nic dziwnego więc, że hasłem dnia dzisiejszego wszystkich Francuzów jest slogan — nigdy więcej wojny. I na tym haśle buduje swoje zręby nowa polityka zagraniczna odrodzonej Francji.

Główną troską min. Bidault jest przekonanie pozostałych partnerów z Wielkiej Czwórki o bezpośrednim związku w jakim stoi bezpieczeństwo Francji i sprawa Zagłębia Ruhry z Nadrenią. Polityka zagraniczna Francji w swoich głównych zarysach opiera się o żądanie udzielenia jej gwarancji bezpiecznego rozwoju, a przede wszystkim odbudowy i to właśnie zawiera się całe skomplikowane zagadnienie granicy francusko-niemieckiej, oraz o wolę oparcia się o trwałe sojusze i przyjaźnie, uwzględniając tu system zbiorowego bezpieczeństwa i zdrowej organizacji powszechnego pokoju.

KONTROLA ZAGŁĘBIA RUHRY

Omawianie tego zagadnienia zacznijmy od przypomnienia, że Francja na przestrzeni 70 lat została napadnięta trzykrotnie przez Niemców i trzykrotnie wyniszczona. Propozycje Francji należy rozpatrywać z punktu widzenia woli narodu stworzenia takich warunków polityczno-ekonomicznych w Europie, żeby ewentualność niemieckiej agresji uniemożliwić u jej źródeł. Tą myślą kierowani Francuzi domagają się przede wszystkim, żeby bogato uprzemysłowiony i węglodajny obszar Ruhry został na stałe odłączony od Rzeszy i poddany międzynarodowej kontroli, nie tylko gospodarczej, ale i politycznej. A dalej, żeby Nadrenia znajdowała się pod stałą okupacją wojskową Aliantów, przyznając jej jednocześnie prawo do specjalnego, autonomicznego ustroju. Nadrenia jest w oczach Francuzów obszarem, z którego Niemcy dokonywali zawsze startu do swoich pochodów na zachód. I wreszcie domagają się dla siebie kopalń Zagłębia Saary, które zostały im oddane przez traktat wersalski, a co więcej chcą cały obszar Saary włączyć do francuskiego systemu celnego i walutowego.

Ten program francuskich roszczeń napotyka na zastrzeżenia ze strony Anglików. Gabinet brytyjski jest zdania, że kontrola Ruhry przeprowadzona tylko pod względem ekonomicznym wystarczyłaby całkowicie. — Francuzi jednak w odpowiedzi na to kładą nacisk na odłączenie Ruhry od organizmu państwowego Rzeszy, — podkreślając, że jest to potencjalny arsenał, który zawsze może być wykorzystany do nowej agresji. Jednakże Anglicy uważają odłączenie Ruhry za „wyrwanie kawałka żywego mięsa z ciała Niemiec" razem z ludnością, która nigdy nie przestanie czuć i myśleć po niemiecku. — W Londynie istnieje obawa, że Francja opierając się przy swoim żądaniu popełnia taki sam błąd jak Niemcy, gdy przyłączyli Alzację i Lotaryngię. Takie rozstrzygnięcia są raną, która ropieje i nigdy się nie gojąc zatruwa stosunki panujące pomiędzy dwoma krajami. Jednakże Francja krótką daje odprawę, powołując się na stan rzeczy panujący na naszej zachodniej granicy a usankcjonowany w Poczdamie.

„Dlaczego — pytają Francuzi — Ameryka i Anglia nie protestowały poprzednio i dały na konferencji w Poczdamie, Polsce i Rosji oderwać pas ziemi od Niemiec, które teraz tylko dyszą żądzą odwetu. Zresztą Niemcy nigdy nie zapomną aliantom tej klęski, którą im zadali. Od nas nie oczekujcie ustępliwości w sprawie granicy francusko-niemieckiej. — Sprawa naszego bezpieczeństwa jest tu bezpośrednio zaangażowana. Na przestrzeni całej historii naszego przymierza z Francją nie mieliśmy wspólnego interesu politycznego o tak jasnym obliczu, tak dla nas zrozumiałego, tak oczywistego. Chęć osłabienia Niemiec w celu podcięcia germańskiego imperializmu u jego korzeni, odebranie Niemcom ekonomicznych możliwości przygotowania nowej wojny traktują obydwa narody jako konkretny czyn dla pokoju, który to czyn wymaga olbrzymiego wysiłku od naszych społeczeństw i przyczynia się do zachowania równowagi gospodarczej w Europie. Bo zarówno Ruhra jak i Ziemie Odzyskane muszą być nadal gospodarczo aktywne, żeby nie stwarzać niedoborów na rynku podaży.

Następny punkt brytyjskich zastrzeżeń ma charakter ekonomiczny. Anglicy obawiają się, że stworzenie granicy celnej pomiędzy Ruhrą a resztą Niemiec pozbawi je bezpośredniego kontaktu z najważniejszymi źródłami bogactw naturalnych, co mocno zachwieje równowagę ekonomiczną Rzeszy, która w rezultacie stanie się ciężarem dla Narodów Zjednoczonych. Anglicy wykazują tu specjalną ostrożność, ponieważ obecna okupacja Niemiec kosztuje ich znaczne sumy a założeniem ich polityki ekonomicznej w stosunku do Niemiec jest odbudowa gospodarcza, choćby w takich ramach, któreby dały Rzeszy samodzielność gospodarczą.

Francuzi natomiast stoją na stanowisku, że bariera celna jest potrzebna dla kontrolowania i ewentualnego hamowania wymiany handlowej między Niemcami a Ruhrą; proponują jednak oddanie do dyspozycji Niemiec — byłaby to odmiana umowy Lease-Lend — niektórych artykułów Ruhry, które Międzysojusznicza Komisja uzna za niezbędne dla równowagi życia gospodarczego Rzeszy. Francuzi twierdzą ponad to, że byłoby zupełnie osiągalne zapewnić taką płaszczyznę wymiany pomiędzy Ruhrą a resztą Niemiec, że nie byłoby mowy o jakimś ciężarze dla Narodów Zjednoczonych. Należy tu jeszcze przypomnieć, że po pierwszej wojnie światowej Francuzi domagali się przyczółków mostowych na Renie, których otrzymanie uważali za sprawę istotną dla swojego bezpieczeństwa. Nie otrzymali ich, zostali niemal że zmuszeni do akceptowania anglo-amerykańskich gwarancji, na wypadek niemieckiej agresji, które zresztą zostały odrzucone przez Senat Stanów Zjednoczonych. Francja nie zapomniała o tym i Cadett ma rację gdy pisze, że nie zapomniała także pewnego marcowego dnia 1936 r. kiedy pułki Hitlera wkroczyły do Nadrenii i w ten sposób zwróciły Rzeszy obszar, z którego Niemcy zwykli startować do swoich pirackich wypraw.

ŻĄDANIE GWARANCYJ

Tomasz Cadett jest doskonałym dziennikarzem a ponadto bystrym obserwatorem znającym gruntownie Francję i Francuzów. Dlatego można mu wierzyć, kiedy pisze, że Francja z żadnym krajem tak bardzo nie pragnie sojuszu z Anglią. Cytując to nie zapominajmy jednak, że Cadett jest Anglikiem.

Francja chce zawrzeć sojusz z Anglią. Składa się na to szereg przyczyn natury politycznej i ekonomicznej, ale każdy Francuz rozumie, że sojusz ten nie może być wcześniej zawarty, aż sprawa Niemiec nie zostanie wyjaśniona. Francja nie może sobie tu pozwolić na słabość.

Część społeczeństwa francuskiego sądzi, że nie należy być zaślepionym i widzieć tylko niemieckie niebezpieczeństwo. W wieku bomby atomowej jakieś przyczółki na Renie wyglądają na anachronizm. Nie mniej jednak ostrożni realiści są za utrzymaniem starych żądań, dopóki nowe wynalazki nie dadzą więcej znać o sobie.

Pakt angielsko-francuski ma jeszcze jeden aspekt. Francja stoi w przededniu wyborów. W tych warunkach stronnictwa polityczne część swego zainteresowania przenoszą na zagadnienia przedwyborcze, atoli jednak socjaliści chcieliby ukoronować swój wyborczy afisz podpisaniem paktu z Anglią. Lecz gdy na porządku dziennym zjawia się problem Ruhry premier Gouin czuje się zmuszonym wycofać propozycje ewentualnych ustępstw na rzecz angielskiego punktu widzenia. Taki bowiem jest nakaz francuskiej myśli politycznej, i wreszcie tak chce szary człowiek we Francji — ów paryski nicpoń który nigdy się nie myli. Być może jednak że propozycje francuskie zostaną zmodyfikowane. Wypłynęła ostatnio koncepcja utworzenia Państwa Reńskiego a wtedy może dojść do porozumienia. Jeżeli uda się to porozumienie oprzeć o zdrowy praktyczny system zbiorowego bezpieczeństwa to tym lepiej. Dopóki jednak to się nie stanie Francuzi nie przestaną niepokoić się o swoje bezpieczeństwo.

Mgr. Tomasz Rojek

Plan socjalistów norweskich

Londyn (Reuter). Przewiduje się, że sprawozdanie delegata norweskiego na konferencji socjalistycznej w Claston On Sea spotka się z wielkim zainteresowaniem, gdyż rząd składa się z samych socjalistów i wprowadza w życie zasady socjalistyczne.

Program gospodarczy socjalistycznego rządu Norwegii opiera się na 5 punktach zasadniczych: 1) plan pięcioletni w dziedzinie budownictwa, który przewiduje wybudowanie 100 tysięcy domów, przy czym pierwszeństwo przypada zburzonym przez wojnę dzielnicom północnym; 2) upaństwowienie żeglugi przybrzeżnej, posiadającej olbrzymie znaczenie dla życia gospodarczego Norwegii, oraz towarzystw ubezpieczeniowych (lotnictwo cywilne już zostało upaństwowione). 3) przejęcie przez państwo przemysłów kluczowych i rozbudowa tych przemysłów, zwłaszcza rozwinięcie przemysłu żelaznego i stalowego dla wykorzystania rudy norweskiej, jak również gospodarki energetycznej. Rozbudowa przemysłu w dziale produkcji aluminium rozpoczętej przez Niemców; 4) kontrola cen; 5) wprowadzenie rad załogowych, które współpracują z przedsiębiorcami we wszystkich zakładach przemysłowych.

Delegat norweski na międzynarodową konferencję socjalistyczną w Wielkiej Brytanii oświadczył korespondentowi agencji Reutera, że rząd norweski nie zamierza upaństwawiać prywatnych towarzystw okrętowych, ale ten odcinek inicjatywy prywatnej znajduje się pod kontrolą rządową. Przy realizacji planu budownictwa mieszkaniowego wiele miejsca udzielono nowoutworzonym spółdzielniom mieszkaniowym.

Dla sfinansowania planu powstał specjalny bank, który udziela kredytów przyszłym właścicielom mieszkań.

Niemieckie sabotaże na pograniczu czeskim

Praga (PAP). Pisma czeskie donoszą o wzrastającej z dnia na dzień akcji sabotażowej ze strony Niemców na całym czeskim pograniczu.

W tych dniach aresztowano dwóch hitlerowców niemieckich którzy przy pomocy przeciwpancernej miny przygotowywali zamach na jedną z fabryk czeskich w Chebie.

W związku z tym czeskie władze bezpieczeństwa postanowiły zaopatrzyć personel leśny w najnowocześniejszą broń i przy pomocy policji oraz oddziałów wojskowych przeprowadzić generalną czystkę w całym pograniczu czesko-niemieckim.

Teściowa -- to okropność

twierdzi twórca „Towarzystwa przeciw wtrącaniu się do spraw rodzinnych"

(SAP) Zażartą wojnę z plagą teściowych podjął od szeregu lat amerykański monter maszyn do prania w Nottingham, Wilfred Hodgkinson. Założył on „Towarzystwo przeciw wtrącaniu się do spraw rodziny", celem opanowania zagadnienia powstałego przez chciwych władzy lub zbyt czułych rodziców, którzy tak uzależniają od siebie dorosłe dzieci, że nie pozwalają im na samodzielną egzystencję.

W wąskiej ulicy St. James w Nottingham znajduje się mały sklepik z napisem: „Maszyny do prania — Wilfred Hodgkinson". We wnętrzu siedzi „jedyny właściciel" w okularach, z siwiejącą czupryną, w zatłuszczonym kombinezonie. Otoczony jest walcami maszyn do prania, śrubami i narzędziami. Pracownia utrzymuje on w stanie używalności ponad 5.000 maszyn do prania w swej dzielnicy. Dowodem jego umiejętności jest dyplom mechanika, wiszący w ramkach na ścianie. Przed pierwszą wojną światową Hodgkinson był pomocnikiem w firmie technicznej, był potem w wojsku, po zdemobilizowaniu powrócił do domu i zabrał się do pracy.

Wtedy właśnie przeczytał popularną książkę p. t. „Małżeństwo jest poważną sprawą" i to zdecydowało o jego posłannictwie. Co rozbija małżeństwo? Hodgkinson twierdzi, że „teściowe" i ich wtrącanie się do spraw małżeńskich synów i córek powodują 3.000 rozwodów rocznie w Anglii i są niemal wyłącznym powodem rozwodów w Ameryce.

Hodgkinson pragnie wnieść szczęście w życie małżeńskie. Dla pobudzenia opinii szerszych mas przeciwko groźbie „teściowych", napisał 3.000 listów do władz oświatowych, prawnych, medycznych, religijnych i kościelnych. Biskupi, księża i politycy znają jego cięte pióro.

Często wstaje o godz. 4-ej rano, aby uporać się z pocztą. Założył archiwum swej korespondencji. Są to komentarze do spraw rozbitych ognisk domowych.

Z okrzykiem bojowym: „Czułość wydaje nieraz bardziej tragiczne owoce, niż okrucieństwo" p. Hodgkinson przytacza „dziesięcioro przykazań swej kampanii przeciw teściowym. Przesadną miłością macierzyńską psują one małżeństwo, udzielając w swym domu mieszkania zaślubionemu dziecku.

W dzisiejszych nielicznych rodzinach wzrosła władza zbyt kochających matek, skutkiem czego dzieci stają się niezdolne do samodzielnego życia.

Hodgkinson jest wrogiem filmów, lekko traktujących małżeństwo. Radzi nawet usuwanie filmów, o ile aktor lub aktorka, grający pierwszą rolę w scenach miłosnych, są rozwiedzeni. Z kampanią jego zgadza się jeden z gwiazdorów filmowych Edgar Kennedy, który chiałby wprowadzić organizację p. Hodgkinsona w Kalifornii, a siebie jako jej prezesa.

Hodgkinson jest niestrudzony w walce z niedolą domowego ogniska zatrutego przez teściowe. Co się tyczy jego poglądów religijnych, twierdzi, że księża powinni przestać uczyć martwych języków i dostosować się do współczesnych warunków życia. Zdaniem jego za dużo się mówi o obowiązkach wobec Boga, a za mało o obowiązkach wobec ludzi. Przytacza liczne przykłady, gdzie wtrącanie się rodziny doprowadziło do rozbicia małżeństwa.

Jak wszyscy pionierzy, spotyka się z ostrą krytyką, jednak opinia publiczna trzyma jego stronę.

Listonosz ciągle odwiedza mały domek w Nottingham. Niech teściowe mają się na baczności! Ale ponieważ zdarzają się i dobre teściowe — niech same występują w swej obronie

Historia Labour Party

IV.

WYBORY 1931

W powszechnych wyborach z tego roku Partia Pracy straciła prawie wszystkich swych parlamentarnych przewodników wyjąwszy Jerzego Sansbury (który został szefem partii), Attlee i Crippsa. Torysi uzyskali miażdżącą większość. Chociaż niewielu z członków poszło za Mac Donaldem, jednak organizacja Partii była podorwana i prestiż nadszarpnięty. W r. 1935 kiedy Torysi złożyli kadencję można się było zdobyć zaledwie na częściową rekonstrukcję. I tym razem Torysi urządzili sztuczkę. Udawali podczas wyborów, że są za polityką kolektywnego bezpieczeństwa i za Ligą Narodów, że walczą przeciw dyktaturze w Niemczech, Włoszech i Japonii. Skoro tylko jednak dostali władzę w swe ręce, odrzucili wszelkie względy nawet obłudę i sabotowali protest Ligi Narodów w sprawie agresji włoskiej w Abisynii.

Próbowali złagodzić Hitlera a nawet skłonić go, by uderzył na Rosję Sowiecką.

W końcu patrzyli przez palce na pomoc nazistowską i faszystowską dla gen. Franco.

Partia Pracy borykała się w międzyczasie z poważnymi trudnościami. Stworzyła ona sekcję pacyfistyczną, którą prowadził Landsbury. Stanowisko szefa objął po jego rezygnacji Attlee. Partia Pracy wciąż deklarowała się za zbiorowym bezpieczeństwem i poparciem Ligi Narodów. Torysi zaś popierali gwałtownie agresywne państwa totalistyczne obawiając się konfliktów z Rosją, która przystąpiła do Ligi Narodów i stanowiła jedyny realny czynnik mogący się przeciwstawić Nazim i Faszystom. Torysi nie przygotowali się do wojny z Hitlerem, ale odpowiedzialność za to zrzucili na Partię Pracy, która będąc ich przeciwnikiem politycznym opowiadała się za rozbrojeniem i zbiorowym bezpieczeństwem. Tymczasem Winston Churchill z grupą radykalistów zaatakował rząd żądając natychmiastowych przygotowań do wojny. Partia Pracy zaś daremnie usiłowała popierać Ligę Narodów i zasadę współpracy z Sowietami przeciw agresji faszystowskiej.

PARTIA PRACY W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Przyszła wojna i pierwsze klęski. Po upadku Francji i ewakuacji Dunkierki w r. 1940, Neville Chamberlain został wkońcu usunięty z urzędu premiera, gdy 33 torysów w Parlamencie poszło razem z Partią Pracy, popierająca istotny rozłam w Izbie Gmin. Zastąpił go Winston Churchill na czele narodowej koalicji, w której Partia Pracy grała poważną rolę. Attlee, Greenwood, Bevin, Morrison, Alexander, Dalton i inni leaderzy Partii Pracy objęli teki ministerialne. Śmiało powiedzieć można, że bez ich czynnego współudziału, zjednoczenie całego narodu, które nastąpiło w r. 1930, nie byłoby się stało możliwe. Przez cały czas wojny, labourzyści zarówno w łonie rządu jak i na terenie całego kraju, przyczyniali się wydatnie do przyspieszenia klęski Nazistów. Członkowie związków zawodowych zapracowywali się na śmierć w swych warsztatach i fabrykach, rezygnując chwilowo nawet ze swych ukochanych swobód i praw dla sprawy wspólnej wolności i demokracji. Niezadowoleni byli w nieznacznej mniejszości; skupieni głównie, aż do r. 1941 w Partii Komunistycznej. Co do tych, którzy pozostali w potężnej ongiś Niezależnej Partii Pracy, to trzymali się oni na uboczu, twierdząc, że wojna przeciwko faszyzmowi jest wojną imperialistyczną, nie zaś robotniczą.

KRONIKA WOJENNA PARTII PRACY

Ministrowie Partii Pracy oddali w czasie wojny wielkie usługi. Oddawano im do załatwienia sprawy najbardziej skomplikowane. Tych jednak spośród Torysów, którzy pragnęli ich niepowodzenia spotkał wielki zawód. ich demobilizacji po wojnie. Herbert dzący w skład Rady Wojennej brali udział we wszystkich obradach, których decyzje doprowadziły w rezultacie do zwycięstwa. Clem Attlee, jako Lord Privy Seal (Strażnik Małej Pieczęci), jako Sekretarz Dominiów, Premier Deputowanych i w końcu jako Prezes Rady Ministrów był leaderem labourzystów, sprawując rządy ilekroć Churchill był nieobecny w kraju, co zdarzało się nieraz i na przeciąg długich okresów czasu. Ernest Bevin, minister pracy, miał kolosalne zadanie przeprowadzenia mobilizacji rąk roboczych dla celów wojennych, oraz przygotowanie planów ich demobilizacji po wojnie. Herbert Morrison jako sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych i minister bezpieczeństwa organizował służbę obrony obywatelskiej i był odpowiedzialny za porządek i spokój w czasie krytycznych lat wojny. Jest to tylko trzech najbardziej zasłużonych pomiędzy 20 ministrów z Partii Pracy, którzy przyczynili się w wielkiej mierze do doprowadzenia narodu do ostatecznego zwycięstwa. Co więcej; wobec licznych trudności i opozycji ze strony torysów, labourzyści starali się przygotowywać powojenną rekonstrukcję Brytanii i to w bardzo licznych dziedzinach. Godną zapamiętania jest na przykład inicjatywa Arthura Greenwood w sprawie stworzenia Komitetu Beveridge.

Partia Pracy wspierała dzielnie koalicję w jej walce o decydującą klęskę Niemiec, i gotowa była pozostać po wojnie na stanowisku tak długo, aż sporządzone będą nowe listy wyborcze, dające opinii publicznej całkowitą możność wypowiedzenia się. Pozostanie w koalicji dłużej niż do tego czasu, prowadziłoby za sobą przekreślenie całej polityki Partii dotyczącej zorganizowania życia powojennego. Torysi jednak nie chcieli dopuścić, by pozostała nawet tak długo. W nadziei osiągnięcia zwycięstwa zapomocą wystawienia niepełnych list wyborczych i licząc, że wielu żołnierzy i robotników wojennych będzie niezdolnych do głosowania, przeforsowali oni wybory powszechne już w lecie 1945 r. Kampanię swą oparli głównie na prestiżu wojennym Churchilla dodając wiele użytych już przez nich w latach 1931 i 1935 trików wyborczych. Pozycja zajmowana dziś przez Partię Pracy w Izbie Gmin świadczy najwymowniej wobec świata jak wielkie było ich niepowodzenie.

Zmiana prawa wyborczego wTurcji

Londyn. (PAP). Agencja Reutera donosi z Ankary, że rząd turecki przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu projekt zmiany prawa wyborczego. Projekt znosi dwustopniowe prawo wyborcze i zastępuje go bezpośrednim i powszechnym głosowaniem. Projekt przewiduje prawo wyznaczenia przez partie opozycyjne delegatów do kontrolowania wyborów. Rząd turecki postanowił poza tym zmienić ustawę, dotyczącą prasy, policji i stowarzyszeń, jak również skasować pewne ograniczenia wolności obywatelskiej. W wyniku tej decyzji partie opozycyjne prawdopodobnie wezmą udział w nadchodzących wyborach.

Sąd apelacyjny w Ankarze zmienił wyrok sądu w Istambule, mocą którego dziennikarze tureccy zostali uwięzieni, i nakazał wypuścić ich na wolność. Wśród aresztowanych znajdował się główny wydawca dziennika »Cailu Tane Zekeria Sertel« wraz z małżonką. Byli oni oskarżeni o napisanie napastliwych artykułów na Zgromadzenie Narodowe oraz władze tureckie i o popieranie ideologii lewicowej.

O tramwajach, humorze i „Naprzodzie"

(Dla redakcji karka z pamiętnika)

Jadę tramwajem. Tramwaj proszę państwa jest to miejsce, gdzie wypowiada się najswobodniej opinia publiczna (jeszcze chleba cholery nie dały!) i prywatna (dorożkiebyś pan wynajął jak ci źle. Widzicie go, hrabia!) Podobno w tramwaju można jeszcze spotkać Krakowiarina (gatunek wyparty przez koczowników z innych miast i wymierający. Coś jak żubr). Poznaje go się po tym, że odrazu wszystkich nie lubi i wszędzie mu źle. Wszyscy na niego huzia, a on z huzi robi widły (drobny przemysł chałupniczy) i wysiada obrażony. Można też, — bardzo rzadko — spotkać w tramwaju człowieka, który sam przepycha się do konduktora, żeby zapłacić bilet. Z prowincji biedaczek. A może myśli sobie, że jest już przecież Polska i Dziwne rzeczy widuje się w tramwaju. nie wypada okradać tramwajów. — Gdyby żył Balzac to napewno sprzedałby paczkę UNRRA i swoją słynną laskę, a kupiłby na spłaty kartę tramwajową, żeby jeździć cały dzień i obserwować. Komedia Ludzka, byłaby wtedy jeszcze lepsza niż jest, i kto wie, może nawet wydrukowali by mu ze dwa rozdziały w »Twórczości« (chociaż to bardzo wątpliwe).

Jadąc więc tramwajem właśnie, w celach nieliterackich coprawda, tylko poprostu, po ludzku na koniec Długiej, zarobić 75 zł prawie legalnie, dowiedziałam się nareszcie czego »Naprzodowi« brakuje. Opinia publiczna miała pelechatą czuprynę Utility (po angielsku pożyteczna tj. taka, której się nie czesze) biało malowany nosek na brązowej twarzy, pięć piegów, dwadzieścia kilka lat, i nie wiele więcej w majątku zdaje się. »Opinia« czytała pilnie »Przekrój« od końca i naskutek tej właśnie literackiej namiętności, na zakręcie spadła na mnie nagle z drapacza chmur z piątego piętra swych rozluźnionych drewniaków. Dzięki temu zaczęła się rozmowa — o gazetach naturalnie — i dzięki temu dowiedziałam się nareszcie, że »Naprzodowi« brakuje... tytu. »Nie ma go którędy zacząć czytać« oświadczyła opinia w przystępie tej niepowtarzalnej szczerości, którą spotkać można tylko w tramwaju, pociągu, no i także w ostatniej rozmowie z gospodarzem mieszkania z którego się z Bożą i Urzędu mieszkaniowego pomocą wyprowadzamy. »Przecież człowiek czyta gazetę dla siebie. Dla przyjemności. Tygodnik, wiadomo zaczyna się od Kisiela, naodwrót niż objady. »Odrodzenie« od Sandauera — naodwrot niż rozbieranie się. Dziennik nawet, choć taka państwowa gazeta ma tam z tyłu Nowodulskich dla zachęty. Taką metodą udaje się nawet czasem wszystko przeczytać i dojechać aż do połowy artykułu wstępnego. Jak już raz człowiek zacznie, to się rozczyta. Stopniowo da radę nawet ks. Piwowarczykowi i rozprawom ekonomicznym. A przytym — sypała dalej opinia bezcenne skarby swych zeznań — z takich śmiesznych to człowiek zawsze coś zapamięta. I zrozumie. I sam uważa, żeby jego tak kiedy nie opisało w gazecie jak tych panów z różnych karykature.

75 zł przepadło, bo jak zwykle »ta pani tylko co wyszła«. Opuściłam wykład o języku ludów Afryki Zachodniej. Ale zyskałam lekcję o humorze. Nie żadne konserwy naukowe, nie żaden literacki »przysmak« zeschnięty jak jarzyny w proszku, ale lekcję świeżą, naiwną, z ciepłą pianką szczerości — prosto od... opinii publicznej. Wszystko tu było: humor jako przyjemność i humor jako zachęta. Humor jako nauka i humor jako wychowanie. Tematy z których możnaby zrobić artykuł długi i mądry. Z cytatami wieszczów i źródłami. Z literaturą, filozofią i pedagogiką. Obce wyrazy po masę razy, punkty, podpunkty i odnośniki. Tytuł: »Historia humoru na przekroju rozwojowym systemów społeczno-pedagogicznych w kulturach słowiańskich, romańskich i anglosaskich, ze specjalnym uwzględnieniem tępoty Germanów«. Honorarium minimalne — 5 zł od wiersza. Ale ja jakoś wolałam tak. Ot, zwyczajnie. Gadatliwie jak publiczność w tramwaju. Nieporządnie. Nieuczenie. Po ludzku. Po 2 zł — linijka.

N. MORAWSKA.

Kronika angielska

Minister pracy George Isaaks przedłożył Izbie Gmin projekt rezolucji nakładającej grzywny na pracodawców przeszkadzających pracownikom w należeniu do Związków zawodowych. Dostawcy rządowi i wykonawcy robót dla tychże dostawców mają być zobowiązani do dotrzymywania tych samych warunków pracy i płacy, które obowiązują w danej gałęzi przemysłu prywatnego. Dotychczas bowiem były pod tym względem w Anglii duże niedomagania, uszczuplające prawa robotników.

* * *

W kilku pismach angielskich z daty 28 kwietnia znajdujemy wzmiankę charakterystyczną dla angielskich stosunków i dla wielkiego znaczenia, jakie w tym kraju posiada życie człowieka a szczególnie dzieci. Oto słynny Scotland Yard, czyli coś w rodzaju głośnej siedziby policji angielskiej ogłasza, że ktoś zgubił tubkę z lekarstwem. Scotland Yard zwraca uwagę, że tabletki te mogą być szkodliwe dla dzieci. Wobec tego znalazca proszony jest o zwrot lekarstwa. Oto troski pokojowe najsłynniejszej na świecie policji.

* * *

Znany angielski przywódca labourzystów lord Strabolgi opowiada w dzienniku »Reynold's News« ciekawe szczegóły o stosunkach w Południowej Afryce. Pisze on, że w kraju tym jest jeszcze bardzo silny nacjonalizm dawnych kolonistów, wśród których tradycje wojny bursko-angielskiej są jeszcze bardzo żywe i znajdują swój wyraz w nieprzyjaznym stosunku wobec ludzi, mówiących po angielsku. To jest przyczyną, że tamtejsze Związki zawodowe wystrzegają się wszelkich spraw politycznych, które mogą wywołać zatargi wśród członków różnego pochodzenia. Sytuacja ta zdaniem lorda Strabolgi ulega stopniowym zmianom na lepsze.. Opowiada on o wielkim zapotrzebowaniu na imigrantów z Europy. Dwa miliony Europejczyków, obecnie kraj ten zamieszkujących nie są w stanie nadać mu charakter kraju, zamieszkanego przez białą rasę wobec 10 milionów tubylców afrykańskich i wobec ciśnienia napierających z północy dalszych 40 milionów negrów. Tamtejsi ludzie kompetentni zapewniają, że w razie rozwoju przemysłu i wprowadzenia najlepszych metod pracy w rolnictwie cztery prowincje związku południowo - afrykańskiego mogłyby zapewnić dostatnie życie 20 milionom Europejczyków. Imigracji przeciwstawiają się jednak właśnie wyżej wspomniani nacjonaliści burscy, którzy obawiają się, że przybysze z Europy zasilą szeregi ich przeciwników politycznych. Mimo ograniczeń imigracyjnych przesiąkają jednak do związku południowo - afrykańskiego Hindusi z sąsiedniego Natalu. Z tego wynikają ostre zatargi rasowe, i wielka nienawiść do Hindusów. Z innych kłopotów południowo - afrykańskich wymienia Strabolgi zagadnienie 750.000 mieszkańców i miliona bezrolnych białych. Ci ostatni są potomkami farmerów ale już nie ziemi. Uważają się oni za nieskończenie wyższych socjalnie od tybylców, jakkolwiek nie mają żadnych kwalifikacji. Jest to bardzo poważny problem Afryki Południowej, który może być rozwiązany tylko przez uprzemysłowienie kraju. Dopiero więc w przyszłości kraj ten mógłby zostać tym rajem dla imigrantów o którym pisze Strabolgi.

MYŚL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 19 maja 1946 r. NR. 2

Żoliborz, pierwsza gmina spółdzielcza w Polsce

W Europie zachodniej i w Ameryce już dawno przeminęły hasła utopijnego socjalizmu. Z gmin Owenitów (Zwolenników Owena), Fourierystów i gmin ikaryjskich Francuza Szczepana Cabeta śladu nie ma, chociaż jeszcze sto lat temu były to ruchy silne i wpływowe. I oto wówczas, gdy zdawało się, że idea socjalistycznej gminy jako nowej formy życia upadła nazawsze, na skarpie nadwiślańskiej, na Żoliborzu zaczęła wyrastać Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa — Szklane Domy, jako pierwsza socjalistyczna gmina spółdzielcza w Polsce.

Jeśli zważymy, że w okresie najsilniejszego rozwoju, tuż przed wybuchem wojny, WSM liczyła ponad 4000 mieszkańców, miała własną sieć sklepów spółdzielczych, szkoły spółdzielcze, jedyną bezwyznaniową szkołę w Polsce przedwrześniowej, że wydawała własne pismo tygodniowe, miała własną organizację sądów rozjemczych, własne bardzo rozbudowane instytucje oświatowe, duże tereny ogródków działkowych, najnowocześniejsze w Polsce przedszkole, własne stacje opieki nad dzieckiem i matek i t. d., trudno byłoby znaleźć bardziej właściwą nazwę, jak tę, którą podałem w nagłówku. A całość tego dziwnego osiedla przepojona była ideą socjalistyczną i spółdzielczą.

Jacy ludzie zrealizowali ten ciekawy eksperyment socjologiczny, jeden może z najciekawszych w Europie okresu międzywojennego? Na gruncie idei spółdzielczego osiedla socjalistycznego pogodzili się wyznawcy wszystkich demokratycznych ideologii społecznych. Komuniści, pepesowcy, spółdzielcy i syndykaliści, bezwyznaniowcy, anarchiści, członkowie »Klubu Demokratycznego«, oświatowcy z pod znaku ZNP, słowem wszystkie kierunki ówczesnej lewicowej myśli społecznej w Polsce, wspólnie i zgodnie podjęli trud stworzenia nowej formy życia na codzień«. Nie wyjaśnia to jednak jeszcze genezy WSM, właściwych źródeł renesansu na gruncie polskim pozornie przebrzmiałych haseł socjalizmu przedmarksowskiego, dla którego zwyczajowo utarła się nazwa socjalizmu utopijnego. O tym właśnie w tym pierwszym artykule o Żoliborzu chciałbym napisać parę słów.

Warunki mieszkaniowe klasy robotniczej były w Warszawie przedwojennej ciężkie. Proletariat stolicy gnieździł się często jeszcze w drewnianych domkach na krańcach Woli, Ochoty i Pragi. Dzięki subsydiom rządowym wyrastały coraz to nowe dzielnice will urzędniczych i oficerskich, między innymi na Żoliborzu, [illegible] bezdomnych. Instytut Gospodarstwa Społecznego pod kierunkiem socjologa Ludwika Krzywickiego skupiał naukowców, którzy swoją wiedzę oddawali na usługi robotniczemu ruchowi wyzwoleńczemu. W ścisłym kontakcie z Komisją Centralną Związków Zawodowych Instytut badał całokształt warunków życiowych robotnika i wskazywał na konieczność ich poprawy, w szczególności sytuacji mieszkaniowej robotników.

Chociaż z innych wychodząc założeń, ówczesna warszawska lewica architektów, zgrupowana w tzw. Ciamie (francuski skrót międzynarodowej organizacji inżynierów architektów), i skupiająca się dokoła autorów pracy o »Warszawie funkcjonalnej«, arch. Chmielewskiego i inż. Syrkusa, dochodziła w swoich studiach urbanistycznych ostatecznie do tych samych wniosków, że oto należy stworzyć w Warszawie nowoczesną dzielnicę mieszkaniową stosując metody zabudowań blokowych i wiążąc z kolei bloki mieszkaniowe w jednolite społecznie osiedla — takie bowiem były hasła tej grupy. Nie chcąc swoich talentów oddawać na usługi pasożytującej biurokracji, przeważnie ministerialnej, [illegible] wysługiwać się dorobkiewiczom burżuazyjnym, zwrócili się ci wyznawcy i przeważnie uczniowie Corbusiera, najwybitniejszego w Europie architekta-urbanisty, do ideowo sobie pokrewnych ludzi z »Domu Kolejarzy«, w którym w ówczesnej Warszawie skupiało się życie intelektualne polskiego ruchu klasowo-zawodowego.

Tuż przed pierwszą światową wojną w r. 1913 powstała w Lublinie Lubelska Spółdzielnia Spożywców, jako wyraz dążeń lewicy spółdzielczej. Około r. 1918, z tych skromnych zaczątków lubelskich wyszedł ogólnopolski ruch klasowej spółdzielczości robotniczej. Chociaż na skutek narostu fali reakcji podupadł on później, ale jego tradycje były żywotne i ludzie z pod znaku Abramowskiego i częściowo Hempla, w małym zakresie, ale zawsze działali na terenie Warszawy. Reprezentowali oni ideę samorządu spółdzielczego, bardzo głęboko pojętego w duchu Krapotkina i pracy Abramowskiego o »Ideach społecznych kooperatyzmu«. Czuli się Judymami z »Ludzi bezdomnych« Żeromskiego, marzyli o Żeromskiego »Szklanych domach« i szukali terenu wyładowania swojej niespożytej energii i swoich dążeń do przebudowy społecznej Polski.

Nie wymieniłem wszystkich tych kierunków i grup, które ludzie z takim talentem organizacyjnym, jak Toeplitz, Szwalbe czy Osóbka Morawski zdołali skupić dokoła konkretnych poczynań nad budową i organizacją spółdzielczych osiedli. Na pustych polach, tuż za zaniedbaną urbanistycznie dzielnicą żydowską, zaczęły wyrastać kolonie, najpierw pierwsza, potem druga, aż liczba ich doszła do 9 i pierwsza spółdzielcza gmina socjalistyczna w Polsce stała się faktem. W tych ultra-nowocześnie zbudowanych domach, pełnych zieleni i jakiejś swoistej atmosfery, zgrupowali się robotnicy fabryczni, drobni urzędnicy, profesorowie uniwersytetu i nauczyciele powszechniacy, działacze zawodowi i oświatowi, emeryci. Z tych ludzi różnych grup społecznych, nowe warunki zdołały w czasie krótkiego, bo zaledwie 10-cioletniego okresu wytworzyć nowe środowisko, które w ponurych dniach okupacji hitlerowskiej potrafiło wysoko dzierżyć sztandar polskości ludzkości i nowej kultury socjalistycznej.

ARTUR BARDACH

Problemy

Struktura uspołecznionego przedsiębiorstwa

J. Topiński - „Przegląd Socjalistyczny" (luty-marzec 1946 r.)

Jakie należy stosować metody administrowania przedsiębiorstwem uspołecznionym? Pytanie, postawione przez autora, dotyczy sprawy, która zahacza o najbardziej żywotne interesy szerokich mas pracowników przedsiębiorstw państwowych, komunalnych, spółdzielczych, społecznych. A to przecież w Polsce gros przedsiębiorstw, w nich pracuje przeważająca większość robotników i pracowników. Autor wypowiada się przeciwko rozwiązaniu centralistycznemu, obecnie najczęściej stosowanemu, w myśl którego dyrekcję i władzę nadzorczą znacjonalizowanego przedsiębiorstwa mianuje ministerstwo lub województwo. Proponuje, aby Główny Urząd Planowania w porozumieniu z miejscową radą zakładową i przedstawicielami klientów danego przedsiębiorstwa tworzył Rady Nadzorcze tych przedsiębiorstw, przy czym każdy z partnerów miałby jednakową ilość przedstawicieli (po 1/3). Do kompetencji tak pomyślanej Rady Nadzorczej winno należeć prawo mianowania i odwoływania dyrekcji. »Wyższość tej koncepcji nad schematycznym ujęciem życia w szablon biurokratycznej hierarchii — pisze Topiński — polega na tym, że po pierwsze koncepcja ta zdała egzamin w ruchu spółdzielczym, po wtóre, że zmniejsza ona niebezpieczeństwo obciążenia życia gospodarczego wadami bardzo, jak wiadomo, niełatwej i powolnej machiny urzędniczej, po trzecie, że zapewnia społeczeństwu więcej swobody, niż przy nadmiernym rozroście aparatu centralistyczno-biurokratycznego. Redakcja »Przeglądu Socjalistycznego« ogłasza ten artykuł jako dyskusyjny i zaznacza, że podziela poglądy autora.

JAN KOTT. *O społecznym awansie.* (»Kuźnica«, 6 maja 1946 r.) »Życiorysy robotników« i »Pamiętniki chłopów«, dwa wielkie zbiory dokumentów socjologicznych wydanych przed wojną, odsłoniły przed nami — pisze Kott — obraz rozpaczliwej i daremnej walki ludzi pracy o awans społeczny w okresie Polski przedwrześniowej. Były to dzieje ludzi, którzy chcieli zmienić rodzaj życia, na jaki zostali skazani przez fakt urodzenia się w swoim środowisku, lecz nie mieli możliwości, by to uskutecznić. Większość ludności w Polsce nie miała f a k t y c z n e j swobody wyboru pracy, rozrywek, środowiska, gazety i książki. Ich życie było, zarówno własne, jak i życie ich dzieci, z góry wyznaczone przez warunki materialne, powiedzielibyśmy przez miejsce społeczne, w którym stanęła ich kolebka. I było ono tak wyznaczone od kolebki do grobu. W demokracji ludowej awans społeczny jednostki — stwierdza w zakończeniu autor — nie jest zależny od sytuacji materialnej człowieka, lecz od jego twórczego współudziału w życiu społecznym. I w tych odmiennych możliwościach awansu społecznego widzi Kott istotną cechę i zarazem wyższość ustroju demokracji ludowej.

STANISŁAW BARYCZ. *Kościół a postęp.* »Tygodnik Demokratyczny«, 28 kwietnia 1946 r.

Kościół — stwierdza autor — nie może upatrywać swego zadania w ratowaniu warstw uprzywilejowanych, których kulturalna i cywilizacyjna rola skończyła się ostatecznie. Kościół rozpoczął przed wiekami swoją drogę jako obrońca słabych i wydziedziczonych, jako czynnik postępu. Gdy się następnie sprzeniewierzył tym swoim zasadom, wówczas słabł i ustępował z widowni jako współczynnik kultury. Dziś kościół powinien znowu skierować źródła swojego autorytetu ku podniesieniu kultury warstw ludowych, które wkraczają na arenę dziejów jako element nowy. Autor ma nadzieję, że i w głęboko, mimo pozorów indyferentyzmu religijnego, katolickiej Polsce, kościół, podobnie jak to jest we Francji, pójdzie tą właśnie drogą postępu. Redakcja »Tygodnika Demokratycznego« zaznacza na wstępie, że artykułem tym otwiera dyskusję na tak żywotny i aktualny dziś temat.

Przegląd literatury naukowej

Początki klasy robotniczej

Nina Assorodobraj

»Czytelnik« 1946 r. Str. 270. Cena zł. 200.

Książka Dr Assorodobraj, asystentki Zakładu Socjologii i historii kultury w Warszawie napisana pod bezpośrednim kierownictwem naukowym prof. Czarnowskiego, stanowi niewątpliwie przełom w naszej dotychczasowej literaturze historyczno-socjologicznej. Po raz pierwszy w nauce polskiej postawiony został ważny problem genezy klasy robotniczej w Polsce i, co ważniejsze, został on rozwiązany ze ścisłością naukową, której mogliby pozazdrościć nam nawet tak wymagający ścisłości historycy-socjologowie, jakimi są uczeni francuscy.

Autorka wykorzystała w swej pracy materiały źródłowe, które niejeden historyk miał w ręku, ale nie dostrzegł w nich tych faktów, które dla rozwiązania problemu początków klasy robotniczej, są niezbędne.

Tematem pracy jest wyjaśnienie tej pozornej sprzeczności, jaka występuje w [illegible] okresu wczesno-kapitalistycznego, co w Polsce odpowiada to epoce stanisławowskiej: że oto w sprzyjającej atmosferze merkantylistycznej powstają bardzo liczne fabryki, zwane manufakturami, ale nie mogą się utrzymać z braku rąk roboczych. Równocześnie kraj jest zalany bezrobotnymi, ludźmi luźnymi jak ich określa Assorodobraj, stosujące terminologię wprowadzoną do socjologii polskiej przez Czarnowskiego, »hultajami«, jak ich nazywano podówczas. Rzemieślnicy nie nadawali się do pracy manufakturowej, hultajstwo nie chciało iść do niej i [illegible] było stosować najbardziej [illegible] metody przymusu.

Autorka zwraca uwagę na to, że człowiek pracujący oznaczał podówczas przeważnie chłopa, a praca oznaczała pracę chłopską. Nowy system produkcji przemysłowej, nazwijmy go [illegible] »Odnowiciel [illegible] Wóycickiego — industrializmem, wnosi do życia społecznego nowe pojęcie pracy, pracy zorganizowanej w zespołach manufakturowych i posiadającą rytm, oraz ogólny typ, narzucony jej przez zewnętrzne czynniki. Ludziom ówczesnym, czy to byli chłopi, rzemieślnicy, czy ludzie luźni, pojęcie to było obce, wrogie ich poczuciu wolności indywidualistycznej i mogli się oni godzić na taką pracę tylko pod przymusem. Ale gdyby autorka ograniczyła swoje badania do tego, co się działo w Polsce w epoce stanisławowskiej, mielibyśmy pracę historyczną. Socjologiczną staje się dzięki temu, że ujmuje zagadnienie szerzej. »Jeśli chodzi o przetworzenie robotnika z okresu przedkapitalistycznego na nowoczesnego proletariusza przemysłowego — pisze Assorodobraj w zakończeniu — przebieg zjawiska jest w rozmaitych krajach i w rozmaitych czasach zgodny z przykładem polskim«.

(ab.)

Ulicami Krakowa

Grzyby po deszczu

Pierwszy wiosenny, majowy deszcz. Mówią, że po takim deszczu rośnie wszystko, jak na drożdżach. I słusznie.

Trawa na plantach rośnie w oczach gapiów nasłuchujących pilnie, co w niej piszczy. Rosną dalej ceny na papierosy mimo kartek, wzrosły ceny cukru u paskarzy. Odżyły nadzieje tych, co szeptem podają z ucha do ucha najpewniejsze wiadomości. Zatarg Azerbejdżana z Iranem urósł w mroku kawiarni do wojny między Anglią i Rosją. Tylko radio nic nie podaje, żeby się przypadkiem Warszawa nie dowiedziała.

Cudowny deszcz i błogosławione skutki. Kupy śmieci na chodnikach w rynku i na ulicach przylepiły się do kamieni brudną mazią błota. Pod Sukiennicami tłum giełdziarzy zgęstniał i urósł w cieniu arkad. Dawno nie było obławy.

Niezwykły deszczyk. Siąpi pocichutku, żeby przypadkiem nie obudzić czcigodnych ojców miasta z wygodnej drzemki w fotelach. Kraków śpi! A tu wszystko rośnie w mig, w oczach. Nawet w Banku Polskim liczba subskrybujących wzrosła astronomicznie z trzech na pięciu obywateli. Ładne zrozumienie obywatelskiego obowiązku. Wstyd!

Jest to naprawdę niecodzienny deszcz. Podobno gdzieś pokazały się pierwsze grzyby. Nie trzeba ich daleko szukać. Są i to blisko. W ciągu jednego dnia wyrosły spod ziemi przed gmachem »Czytelnika« na Wielopolu. Ledwo parę kropel spadło na ziemię pokazała się ni stąd ni zowąd przed wejściem do budynku obrzydliwa buda w mielsko-patriotycznej barwie biało-niebieskiej.

Przetarłem zdumiony oczy. Karawan lakierowany na wesoło czy inny diabeł? Może znajomy pogrzeb kolegi z dziennika.

Wątpliwości usunął stos butelek z wodą sodową i pudła z cukierkami.

Za ladą w okienku tej osobliwej arki słodyczy uśmiechnęła się twarz »prywatnej inicjatywy«. Wiadomo! Dobry interes nie jest zły, ale skąd właśnie tutaj taka obrzydliwość? I koniecznie przed »dziennikiem polskim«. Podobno nie dobrze jest dolewać oliwę do ognia, a gorzej wodę do dziennika.

Parę kroków dalej liczna konkurencja. Stragany ze słodyczami, walizki na chodniku z UNRRA, bufety z wodą i lemoniadą. Wszystko o pięć kroków od narożnej przyzwoitej cukierni. Czy nie dwa grzyby w barszczu?

Takie czasy! Ulica brukowana cukierkami i skrapiana obficie wodą sodową dla przykładu Zakładom Czyszczenia Miasta. Ale skąd nad tym wszystkim obrzydliwość żałobnie karawaniarsko lakierowanego straganu broniącego wejścia do »Czytelnika?«

(M)

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od czwartku 16-go maja 1946 r.

„Apollo", „Sztuka" — Film prod. angielskiej — „BYŁO ICH DZIEWIĘCIU.

Dodatek Południowa Afryka i Pol. Kron. Film.

„Gdańsk" — Film produkcji ameryk. WIELKI WALC.

„Wolność" — Film produkcji sowieckiej KUTUZOW.

„Świt" — film produkcji szwedzkiej SKRZYDLATY DOROŻKARZ.

Dodatek: Odrą do Bałtyku.

„Uciecha" — film produkcji sowieckiej: CZEKAJ NA MNIE.

Dodatek: Pol. Kron. Film. 10/46.

„Scala", „Wanda" — film polski — ZNACHOR.

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30; [illegible] „Scala" i „Sztuka", które to kina grają 15.17 i 19.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 4, od 9—11-ej na dzień bieżący, od 12—16 [illegible]

Obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie

W dniach 17 i 18 bm. odbyło się posiedzenie WRN pod przewodnictwem dr Wonera. W pierwszym dn. obrad po ustaleniu ich porządku i przyjęciu do wiadomości zmiany czterech członków WRN przewodniczący dr Woner zdał sprawozdanie z działalności prezydium za okres od 28. 3. do 16. 5. br., w którym między innymi poruszył szereg aktualnych, a niezałatwionych dotąd spraw. Po dyskusji nad powyższym sprawozdaniem przystąpiła WRN do głosowania nad zatwierdzeniem pozytywnej opinii o pierwszym wicewojewodzie mgr. Marianie Rubińskim. Głosowanie było tajne i wniosek przeszedł większością głosów. Następnie wybrano dra Różańskiego komisarzem głosowania ludowego na województwo krakowskie, po czym posiedzenie odroczono do dnia 18 maja.

W drugim dniu obrad, jako pierwsza na porządku dziennym, znalazła się sprawa Serbo-Łużyczan. Uchwalono rezolucję, w której WRN apeluje do Rządu, aby ustosunkował się przychylnie do sprawy tej grupy narodowościowej i poparł jej postulaty na Radzie Bezpieczeństwa.

Następnie złożyli swe sprawozdania posłowie do KRN, Nadorowski, Taborowicz i tow. Wójcik, omawiając zagadnienia, którymi zajmowała się KRN na ostatniej sesji.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos radni — przedstawiciele poszczególnych stronnictw, a przede wszystkim PSL, którzy starali się odeprzeć zarzuty stawiane ich stronnictwu.

W toku dyskusji omawiano kolejno sprawy szerokich torów kolejowych, przecinających Polskę, bezpieczeństwo obywateli, zajść 3-ciomajowych i in., w których radni wymieniali swoje poglądy. O godz. 14 zarządził przewodniczący godzinną przerwę, po której zakończono dyskusję nad sprawozdaniem posłów KRN.

Następnie pierwszy wice-wojewoda mgr. Rubiński podziękował za pozytywne ustosunkowanie się WRN do jego osoby i w imieniu chorego tow. wojewody Pasenkiewicza przeprosił za brak sprawozdania oraz przygotowania na ewent. pytania radnych.

Z kolei przystąpiono do ostatniego punktu obrad, tj. do wolnych wniosków i interpelacji. Przedłożono szereg wniosków, z których uchwalono jednomyślnie te, w których WRN apeluje w rozmaitych sprawach do KRN i Rządu. Natomiast wniosek ob. Łapota (PPR) o potępienie sprawców zajść 3-ciomajowych został przyjęty 41 głosami z tym, że pozostali radni wstrzymali się od wyrażenia swojej opinii.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący WRN dr Woner zamknął posiedzenie. (ZL).

Komunikat klubu poselskiego PPS

W związku z notatką, która w sprawozdaniu z przebiegu obrad WRN z dnia 17. 5. ukazała się w „Dzienniku Polskim" w numerze 136, w sprawie uchwalonej przez krakowską MRN jednorazowej daniny szkolnej, klub poselski PPS podaje do wiadomości co następuje:

Miejska RN w Krakowie powiadomiona pisemnie przez krakowską WRN o uchyleniu jej uchwały dnia 24 I. br. o jednorazowej daninie szkolnej, przez Prezydium KRN wniosła prośbę do tegoż Prezydium o reasumcję wymienionej uchwały. Prośbę powyższą podpisali posłowie PPS, PPR, SL.

Konferencja RSKO

Konferencję delegatów klubów robotniczych, zrzeszonych w RSKO, zwołuje się na środę, dnia 29 maja br. na godz. 6 popoł. w lokalu Rob. Sport. Komitetu Okręg. w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 6. I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z Igrzysk w dniu 1 maja, 2) rozdanie nagród, 3) sprawozdanie z plenum ZRSS, 4) sprawa subwencji dla klubów, 5) zapotrzebowanie na sprzęt sportowy, 6) ustalenie programu na przyszłość, 7) wnioski i interpelacje.

Delegaci winni przyjść z pisemnymi upoważnieniami.

Obwatelska postawa pracowników kinowych

Dnia 18 V. br. odbyło się zebranie pracowników O. Z. K. kin krakowskich, w którym udział wzięły: Z. Z. P. P. R., P. P. S. i Dyrekcja O. Z. K. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na masówce pracownicy O. Z. K. Kraków i kin krakowskich odbytej w dniu 18 V 1946, świadomi ważności subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w pełni solidaryzują się z celową i słuszną inicjatywą czynników państwowych, jednomyślnie postanawiają stanąć w szeregach wszystkich Polaków, deklarując wpłatę połowy jednomiesięcznej zasadniczej pensji w pięciu równomiernych miesięcznych ratach.

Zawiadomienie Wojewódzkiej Komendy Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej

Dnia 20 maja 1946 r. o godz. 17,30 w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 odbędzie się zebranie

pełnego aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej,

pełnego aktywu Polskiej Partii Robotniczej,

pełnego aktywu Stronnictwa Ludowego,

pełnego aktywu Związków Zawodowych.

Wszyscy członkowie zarządów, komitetów fabrycznych i zakładowych, komitetów miejskich i dzielnicowych, komórek fabrycznych, zakładowych, członków rad zakładowych, jawią się obowiązkowo, pod rygorem organizacyjnym.

Na porządku dziennym: sprawa organizacji Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

*) Komunikat powyższy wydany został przed posiedzeniem Międzypartyjnej Konferencji 6 stronnictw politycznych w dniu 17 b. m.

Przed kongresem Tow. Przyj. Pol.-Radz.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wzywa wszystkie Koła krakowskie, powiatowe, organizacje społeczne i partie polityczne do zgłoszenia w terminie najpóźniejszym do dnia 20 maja rb. listy delegatów na Kongres Ogólnopolski Towarzystwa w dniach 1—3 czerwca rb. w Warszawie wg. rozdzielnika ustalonego na Zjeździe Towarzystwa w Krakowie. Podkreśla się, iż w wyborze delegatów należy kierować się zasadą wyboru ludzi, którzy mogliby i których możnaby zobowiązać do krzewienia idei sojuszu polsko-radzieckiego w terenie.

Z życia partii

Zjazd uczestników walki z Niemcami

Miejski Komitet PPS w Krakowie zawiadamia, że w dniu 16 i 17 VI. 1946 r. odbędzie się w Warszawie zjazd pepeesowców Uczestników Walki z Niemcami.

Udział w zjeździe muszą wziąć wszyscy nasi członkowie, którzy w czasie okupacji występowali z bronią przeciw okupantowi, czy też pracowali w propagandzie i technice podziemnej, czynnie współdziałali z niepodległościowym ruchem zbrojnym, na terenie Polski, czy też po za Jej granicami.

Wszyscy objęci niniejszym zawiadomieniem winni w nieprzekraczalnym terminie do 25. V. 1946 r. zarejestrować się w MK PPS pl. Szczepański 9, pokój 12 u tow. Sowickiego.

Komitety fabryczne, dzielnicowe i zakładowe dopilnują wykonania.

Przejazd do Warszawy i pobyt w Warszawie zabezpieczony.

„Swięto Morza"

W związku z organizacją „Święta Morza" obchodzonego rok rocznie przez całe nasze społeczeństwo Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Krakowie, komunikuje uprzejmie, że w dn. 20 maja br. o godz. 17-ej w gmachu Polskiej YMCA, Krowoderska 8, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza", na które Zarząd Okręgu zaprasza przedstawicieli: Władz Państwowych i Samorządowych, Wojska, Duchowieństwa, Szkolnictwa, Stronnictw Politycznych, Zw. Zawodowych Organizacji Sportowych, Organizacji Młodzieżowych, Organizacji Społecznych, Polskiego Radia, Samorządu Gospodarczego i Ogniw Ligi Morskiej.

Z uwagi na konieczność ustalenia programu uroczystości i podział pracy Zarząd Okręgu prosi o niezawodne przybycie, względnie delegowanie przedstawicieli.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Ł a ń c u c h p r a s o w y", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Działowska Genowefa, Dębica, składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 600. Stawiarczyk Adam, Sokalski Franciszek, Szeliga Fryderyk z Bochni składają zł. 300 i wzywają do wpłacenia takiej samej sumy tow. tow. Sintową Franciszkę, Piątkiewicza Stanisława i Zielińskiego Andrzeja wszystkich z Bochni.

Mistrz Sl. TS. Huta Pokój w Krakowie

W niedzielę, dnia 19 maja br. w sali O. K. Z. Z., Rynek Gł. 34, I p, odbędzie się mecz zapaśniczy między mistrzem Śląska T. S. Huta Pokój z Nowego Bytomia a PKS [illegible]. Początek o godzinie 18 (6 wieczorem).

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO godz. 19-ta „Zamach" sztuka w 3-ech aktach T. Brezy i St. Dygata.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 12-ta bajka dla dzieci **„Baśja leśniczanka"** przedstawienie przedszkola SS. Kanoniczek, godz. 19-ta **„Tajemnica lekarska"** z I. Grywińską i K. Adwentowiczem.

NOWA PREMIERA W TEATRZE MIEJSKIM

We środę 22. V. br. wchodzi na repertuar teatru im. J. Słowackiego sztuka R. E. Sherwood'a „Skamieniały las". — Autor u nas nieznany, zajmuje dziś jedno z czołowych miejsc w repertuarach scen zachodnioeuropejskich i amerykańskich. Sławę zdobył sztuką, p. t. „Idiot's Delight" (Rozkosze idioty), za którą otrzymał w roku 1936 nagrodę im. Pulitzera w Nowym Jorku.

Inne sztuki Sherwood'a, to: „Reunion in Vienna" (Spotkanie w Wiedniu) grane z dużym powodzeniem równocześnie w Londynie i w Paryżu, dalej: „The Virtuous Knight" (Cnotliwy Rycerz), „The Queen's Husband" (Książę małżonek), „The Road to Rome" (Droga do Rzymu) i „Waterloo Bridge" (Most Waterloo).

Obecnie pojawia się jako pierwszy z tego dorobku twórczego, przed wojną pisany „Skamieniały las", udostępniony teatrom polskim przez znaną tłumaczkę literatury angielskiej, p. Julię Rylską.

Premiera tego oryginalnego utworu odbędzie się we środę 22 bm. o godz. 19.—.

DZIECI — DZIŚ „PINOKIO"!

Teatr RTPD „Wesoła Gromadka" odegra dziś w niedzielę dnia 19 maja o godz. 11 w „Scali" tylko jedno przedstawienie bajki o chłopczyku z drewna, pt. „Pinokio".

Bilety jeszcze do nabycia w kasie teatru przed przedstawieniem.

„SZTOCKHOLM — STOLICA DZISIEJSZEJ SZWECJI"

Odczyt pod tytułem, po powrocie z ostatniej podróży, wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograficznego Prof. Dr Leszczycki Stanisław. Odczyt ilustrowany przeźroczami odbędzie się we wtorek, dnia 21. V. 1945. o godz. 18-tej, w sali Inst. Geogr. U. J. Grodzka 64. Wstęp 5 zł. dla członków P. T. G. wolny.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie

„NAPRZÓD"

KOMUNIKATY

Zarząd Klubu Motorzystów RKS »Związkowiec« Kraków, Rynek Gł. 34, przypomina Członkom o zebraniach w poniedziałki i piątki każdego tygodnia o godz. 19-tej. Omawiane są aktualne problemy.

Uczestnicy naszego 1-go Kursu na prawo jazdy proszeni są o niezwłoczne zgłoszenie się w sekretariacie w sprawie egzaminu.

W najbliższą niedzielę dn. 19 maja zbiorowa wycieczka do Rabki. Zbiórka Członków przed Klubem, Rynek Gł. 34 punktualnie o godzinie 7.30 rano. Jazda indywidualna jest niedopuszczalna. Sekretariat Klubu czynny jest codziennie od godziny 17-tej do 20-tej. Wszyscy pracujący motocykliści zapisujcie się w poczet Członków Klubu Motorzystów RKS «Związkowiec«.

KURSY SPAW. ACETYLENOWEGO I ELEKTRYCZNEGO W KRAKOWIE

W ramach Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu Państwowy Instytut Spawalniczy uruchamia swój Oddział w Krakowie w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. Mickiewicza 5 (wejście od ul. Krupniczej).

Zadaniem nowootwartego Oddziału jest szkolenie personelu spawalniczego i postawienie na odpowiednim poziomie techniki spawalnictwa na terenie Okr. Krakowsko - Rzeszowskiego.

Pierwsze kursy spawania acytylenowego i elektrycznego rozpoczną się w dniu 12 czerwca b. r. o godz. 14-tej.

Nauka na kursach będzie trwała 10 tygodni — zajęcia będą się odbywały codziennie z wyjątkiem soboty w godzinach od 14-ej do 18-ej.

Zgłoszenia należy kierować poprzez zakłady pracy do biura Instytutu w Krakowie przy ul. Mickiewicza 5 od dnia 27 maja b. r. Należy w nich podać imię i nazwisko datę i miejsce urodzenia oraz charakter wykonywanej pracy (zawód) kandydata.

Zgłoszenia osób, które nie posiadają skierowania z zakładu pracy będą rozpatrywane indywidualnie i uwzględniane w miarę wolnych miejsc.

Kursy prowadzone będą stale, a kandydaci przyjmowani w kolejności zgłoszeń.

Nauka jest bezpłatna, a zakłady pracy pokrywają tylko częściowo koszty materiałów zużytych do szkolenia w wysokości do zł. 500 od uczestnika kursu.

Uczestnicy kursów mają prawo do korzystania z ulg przy przejazdach kolejowych i tramwajowych.

Absolwenci otrzymują świadectwa o charakterze państwowym.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 19 maja 1946 r. (niedziela).

14.40 — „Mąż i żona" komedia Aleksandra Fredry w opracowaniu mikrofonowym Dr. J. Ronarda Bujańskiego z udziałem artystów scen krakowskich: Barbary Ludwiżanki, Jadwigi Baronówny, Eugeniusza Solarskiego i Zdzisława Mrożewskiego, oraz Czesława Muszańskiego (skrzypce) i Jerzego Przystała (wiolonczela) Opracowanie muzyczne Anny Kleniewskiej.

21.00 — Poezje Stanisława Leca w omówieniu J. Andrzeja Frasika.

Radio

na dzień 20 maja 1946 r. (poniedziałek).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka Poranna; 6.45 Transmisja programu ogólnopolskiego; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 D. c. programu ogólnopolskiego; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Słynni pianiści (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego; 12.05 Odczyt prof. Grodeckiego, pt. „Ziemia Lubuska"; 12.20 Transmisja programu ogólnopolskiego; 14.40 Audycja słowno-muzyczna w oprac. Władysława Fabry — o Karolu Szymanowskim jako kompozytorze opery; 15.00 Przegląd sportowy; 15.10 Muzyka operetkowa płyty; 15.25 Rozmowy z górnikami w oprac mgr. Jerzego Turwana; 15.42 Chwila muzyki; 15.45 Odpowiadamy na listy; 16.00 Transmisja programu ogólnopol.; 16.55 Poezje Jerzego Zagórskiego; 17.10 D. c. transmisji z Warszawy; 19.00 Audycja słowno-muzyczna w oprac. dr prof. Zdzisława Jachimeckiego, pt. „Sylwetki kompozytorów polskich zmarłych w czasie wojny"; 19.30 D. c. transmisji z Warszawy; 20.40 „Sobótki" Jana Kochanowskiego w programie ogólnopol.; 21.00 Recital fortepianowy Heleny Ottawowej; 21.30 Przegląd teatralny; 21.35 Koncert reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Transmisja programu ogólnopol.; 22.30 Koncert życzeń; 23.00 D. c. transmisji programu ogólnopolskiego.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Nr 18723 wydaną przez PPS WK w Krakowie. — Struzik Bonifacy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—8107